PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 43 (740) SOBOTA, DNIA 28 MAJA 1932 ROKU ROK XII

4.VI. Ran -- Raphael w Warszawie

Do Zagrzebia na mecz z Jugosławją

Pierwsze tegoroczne i 48-me kolejne spotkanie polskiej reprezentacji piłkarskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

Sensacyjne zwycięstwa Cracovii i Ł.K.S. Mistrzostwa tennisowe Warszawy. Lekkoatleci przy pracy w całym kraju

Rozmowa z Prennem. Rady Weissmüllera









NA MECZ Z JUGOSŁAWJĄ W ZAGRZEBIU
wyjechała w czwartek ekspedycja piłkarska pod wodzą kpt. zw. PZPN J Kałuży: Od lewej: Nawrot: Bator, Kotlarczyk, Martyna, Kałuża. Riesner, Pazurek Wilczkiewicz. Otfinowski; niżej Bulanow Mysiak i Ciszewski; w kółkach małych trzej zapasowi: Herbstreich, Szaller, Koszowski.

A zatem już niedługo Ran będzie zdawał egzamin przed polską widownią. Będziemy się emocjonować 10-rundową walką, jakiej Polska jeszcze nigdy nie oglądała.

Przeciwnikiem Polaka będzie już prawie napewno Francuz Raphael. Jest to nazwisko dobrze znane w sferach pięściarskich Europy.

Raphael urodził się w 1905 r. w Marsylji. W 1921 r. debiutował w swem rodzinnem mieście. Już w 1922 r. zabłysnął talentem, sezon kończy samemi wygranemi, a zaledwie jedną przegraną na punkty. W latach 1923, 1924 i 1925 stacza liczne boje ze zmiennem szczęściem. Dopiero w r. 1926 praca Raphaela zostaje nagrodzona, kiedy, jako 21-letni młodzieniec dostępuje zaszczytu zdobycia mistrzostwa Armji Francuskiej w wadze lekkiej. W rok później już jako bokser z tytułem, stacza cały szereg poważnych meczy 10-rundowych, które w większości wygrywa. W 1928 r. Raphael bije w 15-rundowem spotkaniu Vineza i zdobywa mistrzostwo Francji wagi lekkiej.

W następnym sezonie próbuje swych sił z mistrzem Europy, Bergiem Sybillem, przegrywa nieznacznie na punkty 15-rundowe spotkanie. W kilka miesięcy później bije Deckmyna, Kesslera, Moscarta, a z Sybillem remisuje. W r. 1930 walczy o tytuł mistrza Francji i przegrywa z Vuillamy. Pod koniec roku Raphael mężnieje, nie może się już utrzymać w wadze lekkiej i przechodzi do półśredniej. Wkrótce bije Kesslera i jako „welter" zostaje mistrzem Francji.

Raphael jest coraz więcej poszukiwanym na ringach europejskich, walczy z samymi asami, jednak bez powodzenia. W Pradze wypunktowuje go Nekolny, a w Rzymie Venturi. Z Rothem walczy o mistrzostwo Europy, jednak przegrywa W 1931 r. stacza piękną walkę z Locatellim, którą sławny Włoch ledwo wygrywa.

W miesiąc później musi bronić swego tytułu przeciw Alverelowi (dwukrotnemu zwycięzcy Nekolnego). Na meczu tym byłem obecny i doskonale go pamiętam. Raphael był świetny, górował nad przeciwnikiem, a decyzja sędziów, przyznająca tytuł Alverelowi, wywołała na widowni istną burzę protestów, a Raphael płakał. W grudniu 1931 r. Raphael sięgnął jeszcze raz po tytuł mistrza, jednak zwyciężył młody Tennet.

Francuz podczas swej karjery rozegrał około 100 meczy (prawie same 10-rundowe), 55 wygrał, 15 zremisował, resztę przegrał na punkty.

Podkreślam, iż Raphael jest rzadkim pięściarzem, który podczas swej karjery ani razu nie przegrał przez K. O. Francuz należy do kategorji pięściarzy - szermierzy, którzy stoją na najwyższym szczebiu techniki i sztuki pięściarskiej. I dlatego wybór Raphaela na przeciwnika Rana należy uważać za b. szczęśliwy. Francuz dzięki swej fenomenalnej umiejętności unikania ciosów, nie zna, co to jest kraina marzeń.

Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie, bo nasuwają się takie pytania:

Czy Ran zdoła przerwać beznokautowy rekord Francuza? Czy technika i doświadczenie Raphaela pozwoli mu niknąć huraganowych ciosów Polaka?

W każdym razie Raphael jest pięściarzem, którego nie można lekceważyć, a pierwsza walka Rana napewno odbije się szerokiem echem po Europie. Polak wie o tem i przygotowuje się do spotkania b. starannie.

K. G.



CRACOVIA — 22 P.P 3:1
Jeden z przebojów Mitusińskiego powstrzymuje obrona siedlczan.

Sukces Szamoty

Paryż, 22.V.32.

Początek niedzielnych zawodów w Parc des Princes nie zapowiadał wcale tak wielkiego sukcesu Szamoty. Mistrzowi naszemu, startującemu w pierwszej serji z czterema Francuzami i ze znanym w Polsce Niemcem Englem pęka na finiszu guma, w chwili, gdy zwycięstwo jego było już prawie pewne.

Wobec tego Szamota startować musi w repeszażu, w którym 9-u zawodników pilnuje bacznie i zamyka niebezpiecznego konkurenta. Po wyjściu na prostą jest Szamota piąty. W chwilę jednak orzeł biały wysuwa się z masy różnokolorowych koszulek i pierwszy przerywa taśmę. Następnie dopiero przychodzą: cieszący się tu doskonałą marką Szwajcar Brunner, amatorski ex-mistrz Francji, Cheron, rekordzista świata na 200 m. ze startu stojącego Bonneau i inni.

Następuje pierwszy półfinał, w którym spotyka się Szamota z Michardem i Martinettim. Jakżeż miło widzieć Polaka w tak godnem towarzystwie. Bieg kończy pierwszy Michard, który uśpiwszy przedtem czujność przeciwników, zrywa się niespodziewanie i przybywa o trzy długości przed Martinettim i cztery przed Szamotą. Mistrz nasz kwalifikuje się wobec tego do finału trzecich.

Przeciwnikami jego są Gerardin, który sensacyjnie przegrał w drugim półfinale i Galvaing, amatorski ex-mistrz Francji. Bieg ten, zresztą, jak cała prasa zgodnie podkreśliła najładniejszy w tym dniu miał przebieg nadzwyczaj emocjonujący. Tak Gerardin, jak i Szamota, którym przed chwilą tylko przez błędy taktyczne tak się nie powiodło, pilnują się bacznie nawzajem. Na dwustumetrówce obai zawodnicy mijają Galvainga i razem wpadają na prostą. Mimo szalonych wysiłków żaden z nich nie może wysunąć się naprzód, to też jednocześnie przerywają taśmę w doskonałym czasie 12,3.

Podniecona publiczność czuje w powietrzu sensację i z niecierpliwością oczekuje wyroku sędziów. Obok mnie powstaje ostra dyskusja. Jedni chcą widzieć zwycięzcę w Szamocie, inni nie mogą uwierzyć w przegraną Gerardina, który niedalej, jak dwa tygodnie temu zwyciężył w pierwszym finale o mistrzostwo Francji, takich zawodników, jak Mihard, Faucheux, Caugant etc.

Niepewność 30 tys. publiczności przerywają głośniki, ogłaszające zwycięstwo Francuza.

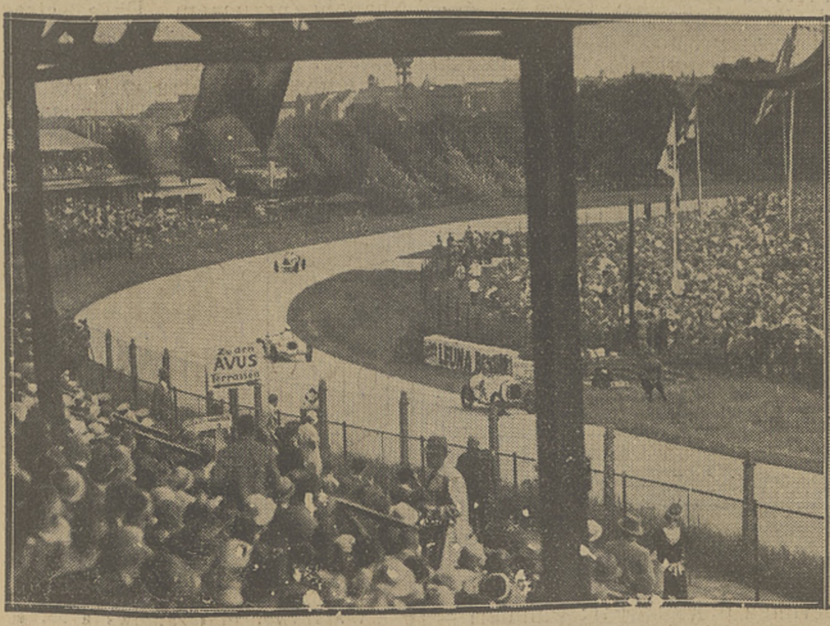
W finale pierwszych zwyciężył w pięknym stylu Falk Hansen, przed Michardem i Marcelem.

Po wyścigach spotykam rozpromienionego Szamotę, któremu winszuję odniesienia tak pięknych wyników.

Jan Gryżewski.



WARTA — WISŁA 8:3
Pojedynek Artura z Kasprzakiem, kończy sie pomyślnie dla bramkarza



NA AUTODROMIE AVUS
pod Berlinem odbyły się wielkie wyścigi z udziałem najlepszych kierowców świata.



MORDERCZY FINAŁ SZTAFETY
Rzecz się dzieje naturalnie w Ameryce, gdzie zawodnicy ostatnim tchem walczą o centymetrowe zwycięstwo.



LILPOPÓWNA — HORN — JUNŻANKA.
Świetna tennisistka z Wiesbadenu w towarzystwie dwu Polek, na werandzie domku klubowego WLTK.

Jak za czasów Kałuży, Poznańskiego i Mielecha

Miażdżące zwycięstwo Cracovii nad Warszawianką 6:0

po pełnej kunsztu i klasy grze całego zespołu białoczerwonych

WARSZAWA. 26. 5. — Cracovia — Warszawianka 6:0 (2:0). Bramki strzelili: Zieliński (2), Sperling, Mitusiński, Polak (samobójczą) i Ciszewski. Sędzia p. Lange z Łodzi.

Krytycy sportu lubią „kończyć" różne znakomitości. Wystarczy jeden zły dzień, niespodziewana porażka, pechowy mecz, a już ze wszystkich stron słychać krakania: kończy się, skończył się, czas z nim skończyć.

W roku ubiegłym ponure to słowo zawisło nad Cracovią. Nieprawdopodobna w stosunku do roku 1930-go degrengolada białoczerwonych, którzy w pewnym odcinku sezonu byli zagrożeni nawet spadkiem do klasy A mogła rzeczywiście zapeszyć najzacieklejszych nawet zwolenników Cracovii.

Pesymiści zapomnieli jednak o jednem: o tem, że Kraków wogóle, a w szczególności Cracovia jest akademją polskiej piłki nożnej, że tam właśnie narodziły się pierwsze nasze drużyny w wielkim stylu, że białoczerwoni bynajmniej nie opuścili rąk, lecz zakasawszy rękawy wzięli się z pasją do pracy.

Co innego, że minęły już czasy, kiedy Kraków był nieprzebraną skarbnicą wielkich talentów i nasycał swym materjałem całą niemal Polskę. Dzisiaj Cracovia sięgnęła po import: zdobyła Pająka, zakrzątnęła się około reaktywowania dla swych barw kolosa śląskiego Kossoka, ściągnęła z Warszawy swego exwychowanka Ciszewskiego, wydobyła z lamusu Sperlinga.

Mimo że Kossok ciągle jeszcze nie może dojechać do grodu podwawelskiego, zespół krakowski jest nawet bez niego drużyną wysokowartościową. Cracovia dzisiejsza wie o co w grze w piłkę nożną chodzi, rozumie ją nawskroś, jest drużyną fachowców, a nie dyletantów. Rzecz jasna — przegrywać będzie nietylko z silniejszymi od siebie. Od tego jest piłka nożna i jej wyniki, kłócące się tak często ze zdrowym rozsądkiem i wszelkiemi obliczeniami matematycznemi.

Zresztą wszystko to co robią białoczerwoni można wykonać lepiej: można być szybszym niż Sperling, mieć lepszy start od Ciszewskiego, strzelać dokładniej i celniej, niż Malczyk. Można też zmontować zespół silniejszy fizycznie, bardziej bojowy i wytrzymały.

Wszystko to można. Tylko wtedy drużyna taka nazywałaby się Vienna, Admira czy Everton.

My nie jesteśmy zarozumiali. Cieszymy się szczerze, że możemy na boiskach polskich oglądać grę tej klasy, jaką zareprezentowała w niedzielę w Warszawie Cracovia i bardzo będziemy szczęśliwi jeśli wszystkie drużyny ligowe pracować będą na tym poziomie techniki, taktyki i zrozumienia gry.

Publiczność warszawska oceniła wysiłki gości wpełni. Parę przepięknych pociągnięć Ciszewski — Sperling — Mysiak, przypominających najlepsze czasy dawnej Cracovii, kilka przytomnych zagrań i balansów ciała Malczyka, oraz wykopów i krótkich spięć z piłką Pająka spotkało się z obfitemi oklaskami trybun.

Na tle Cracovii zeszłoniedzielny pogromca Legji wypadł wyjątkowo biado. Akcje napadu Warszawianki rwały się jak pajęcze nici, pomoc podawała niedokładnie i jakże często w miejsca naszpikowane wprost przeciwnikami, obrona nie mogła poprostu się zdobyć na czysty wykop.

Szwankowało również bardzo mocno ustawianie się graczy bez piłki, sprawa z wyjątkiem Legji zupełnie u drużyn stołecznych przepadła.

Na boisko zlane parogodzinnym deszczem, ale mimo to wcale suche i nie nazbyt śliskie wychodzą drużyny w zestawieniach:

Cracovia — Otfinowski, Zachemski, Pająk, Seichter, Chruściński, Mysiak; Mitusiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling.

Warszawianka — Jachimek; Zwierz, Polak; Fert, Makowski, Hahn; Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Piliszek, Jung.

Już w pierwszej minucie Ciszewski szarżuje z piłką na bramkę gospodarzy, ale Jachimek zbiera mu w statniej chwili piłkę z nogi.

Potem i Warszawianka ma swój piękny moment: strzał Piliszka trafia w sztangę. Cracovia wywalcza sobie przewagę, a w 10-ej min. ze strzału Zielińskiego i prowadzenie. W 6 minut później omal nie przychodzi do wyrównania: Jung podciąga, podaje Królewieckiemu — strzał — Otfinowski broni.

Tu jednak kończy się ofenzywa gospodarzy; Cracovia zawłada boiskiem, czasami gniecie wprost nie miłosiernie, a wszelkie próby przedostania się pod jej bramkę likwiduje Pająk gdzieś prawie na środku boiska.

Tymczasem napad Cracovii rozgrywa się, jak za dawnych lat. Piłka chodzi od nogi do nogi, akcja po dwu — trzech graczy rozgrywa się na kilku metrach kwadratowych, Sperling dżongluje z piłką o centymetry od linji autowej. Brawa z trybun sypią się gęsto, bo też jest rzeczywiście na co patrzeć.

Na dwie minuty przed przerwą Ciszewski przebija się, ale w chwili oddawania strzału, walczący z napastnikiem Cracovii Zwierz dotyka piłki ręką.

Karny egzekwuje Sperling; piłka strzelona dość ostro w prawy róg zdaje się że zatrzepocze się za chwilę w siatce, gdy oto wspaniały szczupak Jachimka wysyła ją w pole.

Lewoskrzydłowy Cracovii rewanżuje się jednak w ciągu niespełna minuty: po ataku prawą stroną, przebój Ciszewskiego wywabia Jachimka z bramki, po starciu piłka wędruje do Sperlinga, który między kilkoma graczami kieruje ją przytomnie do siatki.

Po przerwie gra w polu raczej się wyrównuje, co nie przeszkadza, że i jedna i druga strona ciśnie od czasu do czasu bardzo mocno przeciwnika. Warszawianka ma właściwie jeden tylko taki okres, Cracovia — całe serie.

Już w pierwszych minutach Zieliński nie wyzyskuje dwukrotnie okazji do przewyższenia wyniku, przestrzeliwując główką po wolnym bitym przez Seichtera i przenosząc również górą strzał z linji pola karnego.

W 18-ej minucie Mitusiński otrzymuje piłkę ze środka i strzela szczura z dobrych 20-tu metrów: piłka mimo robinzonady Jachimka wtacza się do do siatki tuż obok słupka.

W dwie minuty później wynik brzmi już 4:0. Tym razem punkt ten zapisuje na swe konto Chruściński, a właściwie Polak, który strzał środkowego napastnika białoczerwonych weksluje obok zaskoczonego tam Jachimka.

O wiele bardziej wartościowa jest bramka zdobyta w 23-ej min. przez Zielińskiego, który otrzymawszy piłkę od Ciszewskiego idzie z nią do bramki przerzucając górą z nogi na nogę i strzela mimo interwencji bramkarza i obu obrońców.

Wynik 5:0 działa deprymująco na obie strony. Cracovia ma wysokie zwycięstwo w kieszeni. Warszawianka jest wobec przeciwnika bezsilna. To też poziom gry obniża się bardzo wyraźnie. Nie przeszkadza to białoczerwonym do przeprowadzenia paru niebezpiecznych akcyj, z których jedna kończy się słupkiem Malczyka, a druga koronująca wynik daleka bramką Ciszewskiego.

Gospodarze w ostatniej minucie mają jedną z nielicznych okazyj do uzyskania punktu honorowego; bliski strzał Junga wyłapuje jednak Otfinowski.

Przechodząc do oceny graczy, trzeba parę słów poświęcić przedewszystkiem naszym niedzielnym reprezentantom na meczu z Jugosławji w Zagrzebiu — Ciszewskiemu, Mysiakowi i Otfinowskiemu. Ciszewski i Mysiak są w dobrej formie. Łącznik Cracovii ma jak na siebie niezłą dyspozycję strzałową, jest szybki, zwrotny i jak zwykle pracowity. Mysiak poza paroma większemi błędami i imponował spokojnem wyjaśnieniem b. zawiłych sytuacyj i w sumie potwierdził zaufanie, jakiem go darzy kapitan związkowy.

Natomiast Otfinowski nie zaimponował: był niebardzo pewny w chwycie i czasem jakby nerwowy, słowem nie był zły, ale też i nie był dobry. Najsłabsza strona zespołu była prawa strona Mitusiński i Seichter. Chruściński pracował jak maszyna, Zieliński pokazał się też z bardzo dodatniej strony, Sperling mimo, że nie wytrzymał tempa był produkcyjny i błyskotliwy.

U pokonanych naogół wszyscy grali słabo: Zwierz nie mógł wprost czysto trafić piłki, Kotkowski zgubił się zupełnie, Korngold został zamknięty na kłódkę przez Mysiaka, Makowski nie mógł sobie mimo faulowania poradzić z trójką napadu i Chruścińskim.

Najlepiej wywiązał się ze swego zadania może jeszcze Jung, w czem jednak część zasługi przypisać należy Seichterowi.

Sędzia p. Lange z Łodzi niezły.

Wisła — 22 p. p. 5:2

Wojskowi zepchnięci zdecydowanie na koniec tabeli

KRAKÓW, 26.5. — Tel. wł. — Wisła — 22 pp.; Siedlce 5:2 (2:1). Bramki strzelili: Reyman, Kisielewski (2); Artur, Stefaniuk dla Wisły i Bilewicz (2) dla 72 p. p.

Drugi w tym tygodniu mecz drużyny siedleckiej w Krakowie zakończył się większą, niż w pierwszem spotkaniu porażką. Goście grali tym razem lepiej, jakkolwiek to, co pokazali było jeszcze dalekie od dobrego futbalu. Uwydatniło się to wyraźnie w grze pomocy i ataku. Pomoc siedlczan zarzuciła już swoją rolę, wyłącznie defenzywną i starała się nieco wspomagać swój atak, który znów w Bilewiczu i Biegańskim, a po pauzie w Rusinku miał swoje silne punkty.

Wisła wykazała wczoraj pewną konsolidację i skrystalizowanie formy. Drużyna ta zaczyna się zespalać, akcje poszczególnych formacyj zazębiają się coraz bardziej. Uwidoczniło się to szczególnie w ataku. Lewa strona Nawara i Zieliński funkcjonowała nieźle. Nawara na skrzydle grał celowo, pokazał kilka udanych biegów i dobremi centrami niepokoił środek przeciwnika. U Kisielińskiego znać znaczną poprawę, szczególnie w formie strzałowej. Reyman na centrze ataku był ośrodkiem ofenzywy, rozdzielał umiejętnie piłkę, wykorzystując szczególnie ruchliwego Artura, który raz po raz zagrażał bramkarzowi przeciwnika. Stefaniuk, jak zwykle dobry. W pomocy Jezierski wykazał poprawę klasy. Szczepanik wywiązał się w zupełności z zadania.

Wisła: Seylhuber: Oleksik, Szczepanik; Bajorek, Kotlarczyk, Jezierski; Nawara; Kisieliński; Reyman; Artur; Stefaniuk.

22 pp.: Koszowski: Gwoździński; Wojtanowski; Piec; Sroczyński; Jakubowski; Świętosławski: Biegański; Bilewicz: Rusinek: Sadalski.

W 12-tej min. Reyman plasuje piłkę w rogu, bramkarz broni z trudem. Podobną sytuację wytwarza za chwilę. Nawara i Artur.

W 19-tej i 20-tej min. dwa rzuty tuż z za pola karnego, egzekwuje Reyman. Jeden odbija się od słupka, drugi przechodzi tuż obok. W 25-tej min. Kisieliński przebija się pod bramkę, strzela jednak niecelnie. Potem Rayman przestrzeliwuje ponownie z 2 mtr.

Prowadzenie uzyskują czerwoni w 29-tej min. Po pięknym biegu Stefaniuka i górnej centrze Reyman zbiera piłkę z powietrza i płaskim rzutem lokuje ją w rogu siatki. Goście zaczynają. Kilka kroków, ostry strzał Bilewicza z 30 metrów i Seylhuber, przepuszcza piłkę obok siebie 1:1. Goście mają teraz więcej sytuacyj. W 35-tej minucie Seyrlhuber kontuzjowany schodzi z boiska. Miejsce jego zajmuje Kisieliński. Nawara przerzuca piłkę Kisielińskiemu Strzał odbja się od słupka i wpada do środka Wisły prowadzi 2:1.

W drugiej połowie pierwszych 20 minut, należy do gości. Seyrlhuber, który wrócił znów na boisko, broni kilka groźnych strzałów Bilewicza i Biegańskiego. W 15-ej min. wyrównanie wisi na włosku. Świetosławski podaje nieobstawionemu Rusinkowi, który strzela w biegu: piłka ociera się o słupek. Artur wyjeżdża z piłką na środek, mija obrońce i strzela obok wybiegającego bramkarza. Kombinacja Artur — Kisieliński w 30-tej min. kończy się dolnym strzałem w róg Wisła prowadzi 4:1.

Goście otrząsają się i inscenizują szereg ataków, z których jeden kończy się główką Bilewicza 4:2. Jeszcze jeden korner obroniony przytomnie przez Koszowskiego, jeszcze jedno zamieszanie pod bramkę Wisły i, już pod koniec gry, centra Stefaniuka po strzale Kisielińskiego ląduje w bramce gości.

Głównym punktem niedzielnego walnego zgromadzenia Polskiego Związku Hokeja na Lodzie będzie sąd nad olimpijską ekspedycją hokejową. Niedokładnie się wyraziliśmy: nad kierownictwem ekspedycji olimpijskiej.

Darujemy sobie przypomnienie historji tego wyjazdu, który w styczniu był przez nas kwalifikowany jako niepotrzebny, a w lutym — jako kompromitujący. Darujemy sobie wątpliwą przyjemność szczegółowego omawiania ekspedycji, która od pierwszej wymiany listów do osławionych końcowych komunikatów była jednym wielkim skandalem i bluffem.

Wiemy przecież już wszyscy: kierownicy ekspedycji postępowali w Ameryce nieuczciwie, podwójnie nieuczciwie. Raz, gdy okłamywali przeciwników i publiczność, wprowadzając na boisko Kanadyjczyków z Orlami na piersiach; drugi raz, gdy usiłowali zataić zaangażowanie cudzoziemców przed opinją polską.

Przy zestawieniu tych faktów maleje i traci na ostrości niedopuszczalna lekkomyślność kierownictwa tournee, bledną najrozmaitsze gaffy towarzyskie i sportowe, któremi upstrzono całe Stany Zjednoczone, zapada w mrok tyle innych niedociągnięć i błędów, nie popartych żadnym sukcesem, nie rozświetlonych żadnym jaśniejszym promieniem.

I oto w trzy miesiące po zakończeniu niesławnej wyprawy, kierownictwo ekspedycji zdecydowało się stanąć przed sądem. Potępione przez wszystkich, czekało aby drastyczne kontury smutnej afery zatarły się jak najbardziej. Szuka obecnie łaski, szuka usprawiedliwienia w oczach swych wyborców, jedynych ludzi, którzy jeszcze nie wypowiedzieli głośno swej opinji.

Zapomnieli jednak kierownicy, że skoro ich przewiny zapadły w pamięć naszego społeczeństwa sportowego na wiele dłużej niż trzy miesiące, tem ostrzej zarysują się one w świadomości tych, którym sprawy hokejowe są najbliższe, najżywiej obchodzące.

I drugi raz w swych obliczeniach popełniają oni błąd fatalny, kiedy przymykają oczy na fakt, że sąd niedzielny będzie nietylko rozprawą z liderami wyprawy amerykańskiej, ale również — i przedewszystkiem — sądem nad atmesferą i poziomem etycznym hokeju polskiego.

Obrady niedzielne będą dlatego śledzone przez ogół z natężoną uwagą. Chodzi o przyszłość, o rozwój, o kierunek prac pięknego sportu zimowego, który nie prezentuje się tak słabo, ani nie upadł tak nisko, jak by to wynikało z bilansu nieszczęsnej wyprawy amerykańskiej.

Tamtych grzechów odrobić się nie da. Sąd niedzielny jest poto tylko, by dopełnić rehabilitacji hokeja polskiego, by stwierdzić, że myśli on uczciwie i że zdrowe posiada podstawy!

KRAKÓW, 26.5. — Tel. wł. — Do meczu drużynowego o mistrzostwo lekkoatletyczne okręgu Cracovia wystąpiła bez Nowaka, a Wisła bez Skupienia. Wyniki były następujące:

110 mtr. przez płotki: 1) Balcer (W) 17 sek., 2) Kobiel (W), Nowosielski z czasem 16 sek. zdyskwalifikowany za strącenie trzech płotków. 5 mtr.: 1) Fiałka (Cr) 16 min. 17.6 sek., 2) Modzelewski (W). Kula: 1) Balcer (W) 11.85, 2) Ruczka (W) 11,77. 400 mtr.: 1) Drozdowski (Cr) 51.2, 2) Kosiarz (Cr). Tyczka: 1) Balcer (W) 2,92, 2) Puchała (Cr) 2,81. 4×100 mtr.: 1) Cracovia w składzie: Puchała, Drozdowski, Ropa, Nowosielski — 45,6, 2) Wisła. Dysk: 1) Balcer (W) 36,36, 2) Ruczka (W) 35,43. Skok wdal: 1) Balcer (W) 6,88, 2) Nowosielski (Cr) 6,77. Oszczep: 1) Kądziela (W) 52,51, 2) Puchała (Cr) 51,21. 3×1000: 1) Cracovia w składzie: Drozdowski, Kosiarz, Fijałka 8 min. 48,4, 2) Cracovia II. 100 mtr.: 1) Balcer (W) 11,4, 2) Ropa (Cr) 1 metr w tyle, 3) Nowosielski (Cr). Skok wwyż: 1) Ropa (Cr) 1,70, 2) Nowosielski (Cr). Sztafeta olimpijska Cracovia, w składzie: Drozdowski, Kosiarz, Nowosielski, Puchała — 3 min. 38,6 sek. (nowy rekord okręgowy), 2) Cracovia II.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Cracovia w stosunku 254:193.

W mistrzostwach klasy A. Wisła I B. — Korona 4:2.

Gry sportowe w Krakowie. Siatkówka męska: Cracovia — AZS 29:20 (14:15), Skawinka — Sokół 30:14 (15:8, Cracovia — YMCA 30:23, Skawinka — Wisła 12:30 (10:15), Cracovia II — Wieliczanka 30:3 (15:0) Siatkówka kobieca: Cracovia — Sokół 24:20 (15:5), YMCA — Wisła 30:15 (15:7) i 30:12 (15:4), Cracovia — Wisła 30:18 (15:9), YMCA — Sokół 30:11 (15:3), YMCA — Cracovia 29:26 (15:11). W konkurencji prowadzi Cracovia przed Wisłą i YMCA, w kobiecej — YMCA przed męską Cracovią i Sokołem.

Koszykówka męska: Cracovia II — Wieliczanka 25:17 (10:10), Cracovia I —Wisła I 38:28 (17:20), YMCA I — Makkabi I 41:12 (29:6), Garbarnia I— Sokół 40:9 (18:5), YMCA IV — Modrzejówka junj. 25:25. Modrzejówka junj. — Cracovia IV 29:18.

Relacje telefoniczne z kraju

KATOWICE, 26.5. — Tel. wł. — W śląskiej lidze okręgowej odbyły się następujące mecze: KS 06 Katowice — IFC 2:2 (2:2), KS Słowian — KS Śląsk Świętochłowice 1:2 (0:2), Kolejowe PW — Amatorski 1:1 (0:0), KS Orzeł — 07 Siemianowice 3:0 (2:0). BBSV— KS Chorzów 3:3 (2:01). Mimo remisowego wyniku utrzymuje się w dalszym ciągu na czele tabeli IFC przed Śląskiem Świętochłowice, jednakowoż Śląsk jest w o tyle lepszem położeniu że nie stracił dotychczas ani jednego punktu. Dotychczasowy mistrz Śląska Naprzód — Lipiny zajmuje czwarte miejsce. Maruder tabeli KS Orzeł zdobył czwartkowem zwycięstwem pierwsze swoje punkty w rozgrywkach tegorocznych.

Ubiegły czwartek odznaczał się na Śląsku niebywałymi ekscesami i dziwnem zwyrodnieniem tak publiczności jak i graczy. Specjalnie trzy wypadki zasługują na napiętnowanie. Po meczu 06 Katowice — IFC zanosiło się na zajście pomiędzy zawodnikami 06 i IFC. Na niestosowność takiego zachowania zwrócił uwagę jeden z przedstawicieli prasy, na co gracze 06 Katowice zareagowali, znieważając go czynnie.

W rozgrywkach A-klasowych mecz między 22 Mała Dąbrówka i 06 Mysłowice został przerwany w 10 minut po przerwie przy stanie 2.0 dla Mysłowic, gdyż gracze Dąbrówki rozpoczęli walkę na pięści z przeciwnikami. W ogólnej bójce wzięła także udział publiczność. 8 zawodników mysłowickich zostało ciężko poranionych, 6 znajduje się w szpitalu. Także sędzia p. Błahut z Bielska został dotkliwie pobity. Członkowie zarządu Dąbrówki oraz porządkowi, którzy starali się opanować rozwydrzoną publiczność i zawodników, zostali również pobici. Policji, niestety, nie było.

Trzeci wypadek zdarzył się w Siemianowicach, pod koniec meczu Śląsk Siemianowice — Rozdzeń Szopienice. Niezadowolona z sędziego publiczność wtargnęła na boisko i chciała go pobić, jednakże porządkowym i członkom zarządu Śląska udało się zaprowadzić porządek. Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Ubiegły czwartek przyniósł dalsze rozgrywki międzyklubowe o mistrzostwo tenisowe okręgu śląskiego. Katowicki K. T. zwyciężył 06 Mysłowice w stosunku 11:0. KT zielono - biali (Królewska Huta) zwyciężył Stadjon w stos. 9:2.

W Boże Ciało gościły na Śląsku dwie drużyny ze Śląska Opolskiego. Wawel (Nowa Wieś) zwyciężył Erisch-Frei Zabrze 4:3 (3:1), a Concordia (Knurów) odniosła piękne zwycięstwo nad Reichsbahn Sportverein (Gliwice) 3:2 (2:2).

—ŁÓDŹ, 26.5. — Tel. wł. — Na torze helenowskim odbyły się w dniu dzisiejszym wyścigi kolarskie w połączeniu z międzynarodowemi wyścigami dystansowemi za dużemi motorami, których przebieg był bardzo interesujący. Z kolarzy najlepszą formę wykazał mistrz Łodzi Einbrodt, który po pięknej walce wygrał finał w wyścigu otwarcia przed Paulem i Schmidtem, mając na ostatnich 200 metrach czas 13,8 sek. Bieg premjowy wygrał pewnie Rettig.

W konkurencji międzynarodowej, w wyścigu otwarcia na dystansie 10 km, wspaniały sukces odniósł kolarz polski Klatt, doskonale prowadzony przez Pawła Mullera. Łodzianin zastartował wspaniale, zdobywając z miejsce prowadzenie, przez cały czas był na przedzie i, przez nikogo niezagrożony, skończył wyścig jako pierwszy w czasie 10 min. 30 sek., wyprzedzając Niemca Jürgensa o 50 mtr., Włocha Piano o 300 metrów i Carpusa (Niemcy) o całe okrążenie.

W wyścigu na 20 km o nagrodę komisji sportowej, triumfował Włoch Piano, który w 9-tem okrążeniu przeprowadził udany atak na prowadzącego wyścig Klatta i od tej chwili poprowadził pierwszy. Do ostatniej chwili trwała zażarta walka między Piano i Jürgensem, z której zwycięsko wyszedł Włoch. Na trzeciem miejscu Carpus, na czwartem Klatt. Czas zwycięzcy 21 min. 5 sek.

ŁÓDŹ, 26.5. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi zanotowano dalsze niespodzianki. Leader ŁTGS stracił znów punkt na rzecz znajdującego się w doskonałej formie Widzewa, który w spotkaniu tem miał więcej z gry i wyszedł pokrzywdzony, gdyż sędzia nie uznał dwóch prawidłowo zdobytych bramek. Bramkę dla Widzewa zdobył Augustyniak, wyrównał na kilka minut przed końcem Francman.

ŁKS Ib pokonał Turystów 1:0, chociaż wynik spotkania mógł brzmieć odwrotnie. Zwycięską bramkę zdobył Szalewski. Wima podzieliła się z SKS punktami (1:1), przyczem bramkę dla Strzelców zdobył Kudelski, dla Wimy Walter. WKS szczęśliwie wygrał z PTC 1:0. Bramkę zdobył Spałek.

Na czele tabeli kroczy w dalszym ciągu ŁTSG z 13 pkt, przed ŁKS — 12 pkt., Turystami, Wimą, ŁKS. Hakoah, Widzewem, WKS, PTC i Orkanem.

POZNAŃ, 26.5. — Tel wł. — Po meczu eliminacyjnym, w którym zespół B pokonał zespół A 3:1 (2.0), przyczem bramki strzelili Nowacki (2) i Skrzypczak oraz dla pokonanych Szerfke, kapitan POZPN p. Przybysz ustalił następującą reprezentację na niedzielny mecz w Warszawie: Fontowicz; Fliegier i Nowicki (Warta), Przykucki (Warta), Głowacz (Legja), Sroka (Warta), Mazgaj (Legja), Kryszkiewicz, Szerfke i Knioła (Warta) oraz Zgórecki (Stella, Gniezno). W rezerwie Kasprzak i Nowacki (Warta), Dusik (Legja).

Rewja lekkoatletów

Wielkie zawody lekkoatletyczne organizuje w nadchodzącą niedzielę W.O.Z.L.A., wobec przełożenia mistrzostw okręgowych W zawodach wezmą udział jedynie najlepsi zawodnicy Warszawy (za specjalnemi zaproszeniami), oraz wszyscy uczestnicy obozu przedolimpijskiego.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: bieg 200 mtr. (eliminacja przed wyjazdem do Antwerpji), 500 mtr. (próba pobicia rekordu), 1500 mtr. (eliminacja), 3000 mtr (eliminacja), sztafeta 800-200-400-200 mtr. (kombinowane drużyny, złożone z najlepszych biegaczy), skoki wwyż i wdal, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem oraz 100 mtr. i rzut dyskiem dla pań.

W czasie biegu 1500 mtr. Kusociński wyruszy równocześnie o 109 mtr. ztyłu za wszystkimi, aby ustanowić rekord polski na 1 milę, lub też zrezygnuje z tej konkurencji, aby zaatakować rekord na 1000 mtr. w biegu z wyrównaniem. Po raz pierwszy startować będzie w Warszawie nowa rekordzistka świata, Jadwigo Weissówna.

Nazwiska czołowych lekkoatletów, którzy wezmą udział w zawodach, jak Kusociński, Weissówna, Heljasz, Kostrzewski, Nowak, Mikrut, Trojanowski II, Pławczyk, Maszewski, Kuźmicki i t. d., pozwalają przypuszczać że stolica nareszcie doczeka się imprezy, która wszystkim zwolennikom lekkiej atletyki da pełne zadowolenie.

Zawody odbędą się w niedzielę 29 b. m. o godz. 15.30 na boisku AZS-u w p. Skaryszewskim.

Depesze z zagranicy

WIEDEŃ, 26.5. — Tel. wł. — Finał puharu Austrji rozegrany wobec 25.000 widzów zakończył się łatwem zwycięstwem Admiry nad W. A. C. w stosunku 6:1 (3:0), Admira tem samem zakwalifikowała się do rozgrywek o puhar środkowo-europejski. Drużyna zwycięska była lepsza we wszystkich linjach. Po wręczeniu puharu rozentuzjazmowana publiczność zniosła na rękach graczy Admiry. Bramki strzelili Schall (3), Siegel (2) i Vogel, dla pokonanych w 20 m. drugiej połowy Kubesch. W zawodach lekkoatletycznych Martin (Szwajc.) przebiegł 800 mtr. w 1:56,2 przed Puglem 2:00, a Rinner miał na 400 mtr. — 49.8.

BUDAPESZT. 26.5. — Tel. wł.— Na zawodach pływackich 200 mtr. wygrał Barany w 2:18,2 przed Szekelym — 2:21, Szabadosem — 2:25,2, Wanniem II — 2:28,2 i Niemcem Deitersem — 2:29,6; 200 mtr. st. klas. wygrał Niemiec Sietas w 2:51.8. W meczu piłki wodnej M. T. K. pokonał Weissensee (Berlin) w stosunku 5:3. W meczu piłki nożnej III Obwód pokonał Nemzeti 3:2 (1:2).

PARYŻ. 26.5. — Tel. wł. — W dalszym ciągu mistrzostw tennisowych Francji Martin Legeay pokonał Datta 6:0, 6:4, 6:3; Lee — Wiellarda 6:1, 6:3, 6:1; Landau — Sperlinga 6:4, 6:2, 6:1; Palmieri — Laurenta 6:1. 6:4. 6:0. Timmer — Gerbaulta 6:4, 6:2, 6:2; Merlin — Davida 6:2, 6:0, 6:0. Pozatem do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się Sertorio i Cramm. W grze mieszanej Payot, Fisher pokonali Anet, Merlin 6:1, 6:0; Whittingstall, Cochet — Krahwinkel, Cramm 3:6, 6:2, 6:3; Nuthall, Perry — Peitz, Kleinschroth 6:1, 6:2. W grze podwójnej Borotra, Gentien, pogromcy Cramma Kleinschrotha, pokonali Hughesa, Collinsa 7:5, 5:7, 6:0, 0:6, 7:5.

RZYM. 26.5. — Tel. wł. — Wyścig dookoła Włoch dotarł już do Neapolu, przyczem Buse stracił prowadzenie i spadł na dalekie miejsce. Etap do Neapolu (209 klm.) wygrał Guerra w 7 godz. 31 min. przed Marą Demuyserem, Bertonim i Verwaeckem. Prowadzi w ogólnej klasyfikacji Pesenti

Jedna piłka decyduje o wszystkiem

Niezwykły przebieg meczu o Puhar Davisa Niemcy-Austrja 3:2. Cramm bije Matejkę i Artensa. Nieoczekiwana porażka dubla niemieckiego



CISZEWSKI STRZELA
mimo energicznej akcji obrony wojskowych, na meczu Cracovia—22 p.p. 3:1



WOJCIECHOWSKI I EICHNER.
Gość niemiecki oraz jego pierwszy przeciwnik w singlu na mistrzostwach tennisowych Warszawy.



KASPRZAK PRZY PRACY
Bramkarz Warty wyiapuje zbyt daleką centrę na meczu z Wisłą.

Trochę nudy, dużo partolenia, dziwne niespodzianki, dawka spóźnionej emocji, promień niespodziewanej nadziei, rewja wiosennych mód, stopione w temperaturze mnóstwa stopni Celsjusza w cieniu, polane w końcu ulewnym deszczem oto — Niemcy-Austrja o puhar Davisa.

Austrja przegrała — nie było to niespodzianką Austrja była — teoretycznie przynajmniej o piłkę od zwycięstwa — i to nie było niespodzianką.

Termometr emocji trzymanej na wysokim poziomie wielkością stawki opadł po pierwszym dniu niemal do zera, aby znów podnieść się niespodzianie po grze podwójnej, opaść nagle, i z kretesem po zwycięstwie Cramma i osiągnąć radosny zenit podczas benefisu Artensa.

Jak tacy dwaj kuktatorscy wyjadacze turniejowi jak Matejka i Prenn spotkają się ze sobą, gra musi być — niemal z reguły — nudna i monotonna. Długie wymiany wolnych piłek, rzadkie i lękliwe chodzenie do siatki, wolne tempo i polowanie na rzadki błąd przeciwnika.

Matejka ma czasem siatkę wprost kompromitującą. ale nawet sam Prenn dał się na chwile załamać jego niewzruszonej jednostajności formy. „spuchł“ od ciągłego napięcia sił i nerwów, przy stanie 5:2 musiał oddać 4 gemy i set już, już wisiał na włosku.

Ale Prenn nie nadarmo „zjadł zęby na turniejach! Rozpoczyna manewry, z punktu widzenia etyczno-sportowego, niebardzo czyste, ale być może, jedyne prowadzące do zwycięstwa. Podczas conajmniej niepotrzebnych sporów z sędziami i tym podobnych „nawalań“ czasu złapał drugi oddech, wygrał tego seta 10:8 i trzeciego bez trudu 6:1. Sztuczka było dobra. Chociaż....

Było niedanem Austrjakom w dniu tym zdobyć bodajże seta. Gra von Cramm (N)—Artens (A) była krótka. Młody, pełen życia Niemiec, nadzieja, przyszłość i siła swego kraju, uwijał się po placu, smeczował, podcinał, skracał, robił błędy, naprawiał je — zwyciężał szturmem. W grze z bardzo słabiutkim Artensem nie miał większych trudności i nie pokazał też wszystkiego, co potrafi.

Nic też nie pokazał w grze podwójnej. Gra ta wogóle nic nie pokazała, prócę tego że sport jest nieobliczalny i że „niech żywi nie tracą nadziei“. Po pierwszym dniu, bowiem wszyscy żywi Wiednia potracili ją. Szanse nasze są równe zeru — pisali optymiści. Pesymiści nie pisali nic.

Tymczasem Austrjacy Artens — Matejka wygrali łatwo i dość ładnie 6:3; 7:5; 6:4, punkty stoją 2:1 i znów rozpoczęto różowe lub różowawe obliczenia: Matejka napewno wygra z Crammem (argumenty niezbite: pewność, rutyna, wyniki) Artens może z Prennem (argumenty niepewne: ambicja, zapał).

Ale już od pierwszych piłek meczu Cramm — Matejka widać było że to nie będzie „łatwe zwycięstwo nad młodym i niepewnym Crammem“. ale trudna walka z szybkim i wszechstronnym w.-mistrzem Niemiec. Potem stało się jasnem, że Cramm powinien wygrać. Nie musi, ale powinien. Ponieważ Matejka się kończy, a Cramm zaczyna. Ponieważ Matejka jest stary, a Cramm młody.

Setów po dwa. Od tego ostatniego zależą, może losy całego meczu. Wśród zbliżającej się burzy, ciemności i wiatru siedzimy w skupieniu i napięciu. Idą „łeb w łeb“ Każdy wygrywa swój serwis, w walce denerwującej i trudnej. Zdaje się, że nerwy młodego zawiodły. Bo oto Matejka wygrywa jego serwis, prowadzi 5:4. Potem 40:30! Meczbol Cramm atakuje, potem nagle skraca i wygrywa piłkę. Po 5 Raz jeszcze Matejka prowadzi. Cramm i tu pięknemi pociągnięciami doprowadza do 6:6. Zrywa się do finiszu. Podcina piłki że przyklejają się do placu zaraz za siatką. Prowadzi 7:6 i 30:0, gdy przerywają z powodu ulewy Jeszcze dwie piłki na świeżym placu i Austrja przegrała mecz Sensacje się skończyły. Ale Bogu dzięki, sport może dać silne i piękne wrażenie i poza nawiasem rywalizacji państwowej.

Mecz Artensa, słabego Artensa, z którym nikt się nie liczył, z wielkim Prennem był piękny od początku do końca.

Austrjak grał — dosłownie — jak nigdy, i nim ockneliśmy się z podziwu wygrał 6:4; 6:2; 6:4.

Matejka nie spał pewnie tej nocy, trapiony widmem tej jednej piłki, której znaczenie nie mógł wtedy docenić.

Na terenie Lwowa

Boje klasy A. Uliczny wyścig automobilowy. Boks i tennis

Pierwsza kolejka rozgrywek o mistrzostwo lwowskiej klasy A jest prawie ukończona. Przyniosły nam one w roku bieżącym wprost sensacyjne i zgoła nieoczekiwane rezultaty. Tyczy się to przedewszystkiem grupy I, gdzie z wyjątkiem Hasmonei i Pogoni I-b wszystkie drużyny ukończyły już swoją kolejkę Wbrew oczekiwaniom na czoło tabeli wysunęła się Świteź, drużyna, która jedynie dzięki uchwale walnego zgromadzenia utrzymała się jeszcze w tym roku w klasie A. Świteź zdystansowała pewnie drużyny tej miary co Lechja i Polonja, potknęła się zaledwie jeden raz przed tygodniem w Rzeszowie. Tajemnica powodzenia Świtezi tkwi w wzmocnieniu składu kilkoma lepszymi graczami. Niemniej jednak wątpić należy czy uda się jej utrzymać na pierwszej pozycji, Lechja bowiem wraca szybko do formy i podobnie jak Polonia nie zechce tak szybko ustąpić z placu. Przykrą niespodziankę sprawiła zwolennikom swym Hasmonea, grając wedle starej modły wprawdzie nieźle, jednak nieproduktywnie. Również Pogoń I-b, zeszłoroczny mistrz okręgowy całkowicie zawodzi, co zapisać należy jednak na konto nieustalonego składu i stałego zasilania drużyny ligowej.

W grupie drugiej ukończył swe pensum jedynie Sokół II, który po serji zwycięstw dał się zdystansować Rewerze, mającej i w bież. roku wielkie szanse na zajęcie czołowego miejsca. Pewien bałagan narobiła sprawa Old Boy'ów, którzy grali początkowo poza konkurencją, a obecnie uznani zostali za równorzędnego członka A-klasy. Decyzja ta była jedynie sprawiedliwem rozwiązaniem całej kwestji, gdyż drużyna starych panów w całej pełni zasługuje na uznanie spełniając misję propagandową i krzewiąc w niższej klasie kulturę wyższej gry Na końcu drugiej grupy kroczy Biały Orzeł, oraz rezerwy Czarnych. Jak widać mistrzostwa tegoroczne nie odpowiadają jakoś rezerwom ligowym.

I GRUPA

1	Świteź	5	8	15:9
2	Lechja	5	7	11.2
3	Polonja	5	5	8:12
4	Resovia	5	5	7:10
5	Hasmonea	4	2	7:12
6	Pogoń I-b	4	1	2:5

II GRUPA

1	Rewera	5	9	9:4
2	Sokół II	6	9	13:8
3	Old Boy	5	6	11:8
4	Ukraina	5	5	14:10
5	Pogoń (Str.)	5	3	7:11
6	Biały Orz.	5	2	7:12
7	Czarni I-b	5	2	3:11

SAMOCHODEM PRZEZ ULICE LWOWA

Na terenie przygotowań do okrężnego wyścigu samochodowego o nagrodę Lwowa zanotować wypada dwa interesujące zdarzenia. O popularności i znaczeniu imprezy lwowskiej świadczy najlepiej fakt, iż p. Andre Citroen współwłaściciel znanej fabryki samochodowej z Paryża ofiarował jako nagrodę na wyścig lwowski 15,000 fr. Jest to zdaje się pierwszy wypadek, by impreza polska dotowana została nagrodą obcokrajowca.

Pozatem lista zgłoszeń wzbogaciła się znów o efektowne nazwisko. Jest niem p. von Morgen, znany kierowca niemiecki, startujący na Bugattim. Morgen definitywnie zgłosił swój udział i prosił już o zarezerwowanie hotelu dla siebie, żony oraz dwóch mechaników. W danej chwili lista uczestników przedstawia się następująco: Stuck (Niemcy), Mercedes, Morgen (Niemcy), Bugatti, Broschek (Niemcy), Mercedes, Schmiedt (Czechosłowacja), Bugatti, inż. „Horwill“ (Czechosłowacja), Bugatti, Nadu (Rumunja). Z kierowców lwowskich startować będzie hr. Sumiński na Alfa Romeo, inż. Bogucki na Bugattim i p. Cieński, który na cel ten zakupił specjalnie wóz ś. p. hr. Hardegga.

Książę Lobkowitz, który padł ofiarą wyścigów berlińskich był już prawie zakontraktowany do Lwowa. Obecnie czynione są starania o sfinalizowanie pertraktacyj z Brauchitschem, zwyciezcą na berlińskim Avusie.

Czarni — Lechia 9:7. W ramach turnieju bokserskiego odbyło się ub. soboty spotkanie międzyklubowe Czarni — Lechja zakończone zwycięstwem Czarnych w stos. 9:7. Dzięki sukcesowi temu mają Czarni wszelkie szanse zdobyć puhar. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w wadze muszej Romanow (Cz.) remisuje z Hołowaczem (L.), w wadze koguciej Gerlach (Cz.) przegrywa wobec nadwagi w. o. z Fuksą (L.), w wadze piórkowej Wagner wygrywa przez poddanie się Bąka (L.), w lekkiej wygrywa Kołodziej przez poddanie się Patraja (Cz.), w półśredniej Kaczmar (L.) wygrywa przez dyskwalifikację Bajtały (Cz.), w wadze średniej Brolik wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie ze Starzyckim (L.), w półciężkiej Latoska (L.) wygrywa przez dyskwalifikację Zelskiego (Cz.), w wadze ciężkiej wygrywa Przybylski (Cz.) przez dyskwalifikację Knapika.

Tennisowe mistrzostwa Lwowa, które miały się odbyć w czerwcu przełożone zostały na sezon jesienny. Kierowano się w danym wypadku ciasnotą terminów, gdyż w czerwcu Lwów przepełniony będzie wprost pierwszorzędnemi atrakcjami sportowemi.

Tennis Club Roman z Bukaresztu rozegra 17 i 18 czerwca mecz międzyklubowy z L. K. T. we Lwowie. W ramach turnieju odbędą się również gry pokazowe z udziałem p. Reznicek z Berlina

Lwów — Kraków międzymiastowy turniej tennisowy o puhar Targów Wschodnich odbędzie się 28 i 29 czerwca we Lwowie.

Rozgrywki o mistrzostwo siatkówki panów rozpoczęły się w sobotę i dały następujące wyniki: Sokół II — AZS 28:24, Sokół Mac. — VII druż. harc. 30:14, Sokół Mac. — Sokół II 30:11, Dror — VIII druż Harc. 29:26, VII druż. harc. — AZS 30:20, Sokół Mac. — Dror 30:26, Sokół II — VII Druż. harc. 30:21.

Panie: AZS — Sokół Mac. 27:21, Dror — Lechja 29:23, AZS — Dror 30:19, Sokół Mac. — Rodzina Wojsk. 30:11, AZS — Rodz Wojsk 30:10, Sokół Mac. — Lechia 30:20, Dror—Rodz. Wojsk. 30:10, AZS — Lechia 30:16, Lechia — Dror 30:17.

Czarni zwrócili się do Ligi z prośbą o przesunięcie meczu z Polonią na sobotę 18 b. m. Prośba umotywowana jest międzynarodowym wyścigiem automobilowym, który odbędzie się w niedzielę. Wobec tego, że trasa wyścigu prowadzi ulicami dojazdowemi do boiska Czarnych klub lwowski byłby zgóry skazany na zupełne fiasko finansowe, tembardziej, że wyścig automobilowy cieszy się wielką wziętością u lwowskiej publiczności.

Kołomyja: Dror—Jutrzenka (Lwów) 2:1. Bramki Zugler i Rosenblatt; 49 pp. — Jutrzenka 2:1, Bramki Czapliński i Boczek; 49 pp. — Hasmonea 6:0. Mistrz. kl. C. Bramki dla wojskowych Boczek, Kulczycki, Czapliński, Górka (Stanisławów) — Dror 2:0.

Rzeszów: Resovia — Świteź 2:1. Mistrz. kl. A. Resovia lepsza technicznie wygrała zasłużenie. Łącznik Resovii Fink został kopnięty w głowę i zniesiony z boiska. Bramki dla Resovii Fink i samobójcza, dla Świtezi Migas 17 pp — Czuwaj (Przemyśl) 2:2.

Parę słów z Prennem

po meczu tennisowym w Wiedniu

— Proszę pana — rozpocząłem, gdy Daniel Prenn wciągał pośpiesznie spodnie w szatni. My Polacy, interesujemy się ciągle panem, uważając, że tak powiem, że jest pan polską gwiazdą na cudzym horyzoncie.—

— Bardzo chetnie. Cóż panu powiedzieć?

— O swych planach, formie...

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranego przed chwilą „ niepotrzebnego meczu“ z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Mam nadzieję, że znajdzie pan u nas wreszcie godnych przeciwników.

— Kleinschroth twierdzi, że Tłoczyński to b. niebezpieczny, dobry i ciągle idący naprzód gracz

— A co do Jędrzejowskiej?

— Widziałem ją na turnieju Rot-Weiss'u w Berlinie. Jestem pewien, że o ile dostanie się w ręce dobrego trenera, za pół roku będzie najlepszą tennisistką w Europie. Brak jej tylko dobrej szkoły.

— Widział pan też Stolarowa

— Bardzo, wyjątkowo utalentowany gracz, ale także bez dobrego trenera.

— Dziękuję panu za tyle pochlebnych słów o Polakach.



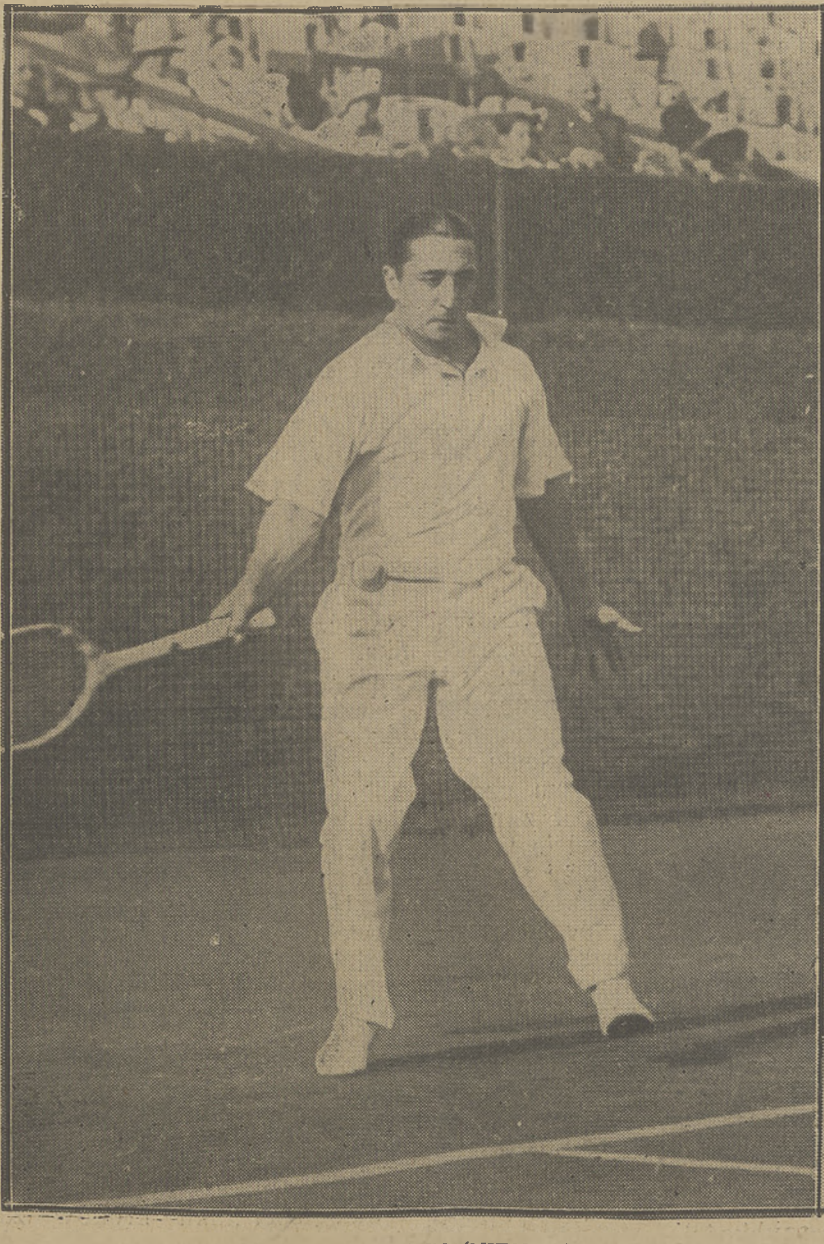
WARMIŃSKI,
jeden z czołowych tennisistów polskich, po roku przerwy skutkiem służby wojskowej, ukazał się znów na kortach warszawskich.



MANTEUFLÓWNA (AZS)
uzyskała na zawodach czwartkowych niezły wynik 142 cm. wwyż.



O MISTRZOSTWO KLAS Y B W WARSZAWIE
Bular (Skra), wygrywa bieg 800 mtr. bijąc na taśmie Krygiera (Legja).



DANIEL PRENN (NIEMCY)
z którym rozmowę drukujemy obok.



REPREZENTACJA WARSZAWY W KATOWICACH
podczas minionych mistrzostw ciężko atletycznych Polski.

Polska czy Jugosławja

Prognostyki przed pierwszym tegorocznym meczem naszej reprezentacji piłkarskiej

W niedzielę, dn. 29 maja r. b. stadjon reprezentacyjny w Zagrzebiu będzie widownią czwartego zkolei meczu międzypaństwowego Polska — Jugosławja.

Niestety, spotkanie to nie zapowiada się dla nas pomyślnie. Obniżenie formy zarówno wszystkich drużyn naszej ekstraklasy, jak i poszczególnych graczy, postawiło kapitana PZPN-u p. Kałużę przed problematem wprost niemożliwym do rozwiązania. Bądźmy bowiem szczerzy: w chwili obecnej o zestawieniu drużyny, którąby mogła zadowolić ambicje piłkarstwa polskiego niema mowy.

Czołowe ongiś zespoły jak Wisła, Garbarnia, Cracovia czy Warta, są cieniem dawnej przeszłości, — przegrywają najlżejsze mecze, Legja, mimo dość równego poziomu — kto wie, czy nie wchodzi właśnie w okres niedyspozycji psychicznej, Czarni i Pogoń, mimo niezłej sytuacji w tabeli, nie reprezentują żadnej ciekawszej klasy.

Wszystko to razem sprawiło, że p. Kałuża nie mając rzeczywiście wiele do stracenia, zdecydował się na pociągnięcie, mające przedewszystkiem wytłómaczenie w zagadnieniach raczej psychicznych, niż czysto sportowych.

Koncepcja kapitana związkowego polega mianowicie na tem, aby przeciwko groźnej drużynie jugosłowiańskiej wystawić skład zbliżony personalnie jaknajbardziej do drużyny, która w dniu 25-tym października r. ubiegłego, odniosła tak cenny sukces 6:3 (5:2) nad Jugosławją w Poznaniu.

Przyjrzyjmy się zestawieniu z obu lat:

Rok 1931 — Fontowicz: Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Riesner, Knioła, Nawrot, Ciszewski, Balcer.

Rok 1932 — Otfinowski (Crac.); Martyna (Legja), Bułanow (Pol.): Kotlarczyk II (Wisła), Wilczkiewicz (Garb.), Mysiak (Crac.), Riesner (Garb.), Pazurek (Garb.), Nawrot (Legja), Ciszewski (Crac.), Bator (Garb.). Rezerwowi Koszowski (22 p. p.), Szaller (Legja) i Herbstreich (ŁKS.).

Widzimy więc, że aż 7-miu graczy, którzy reprezentowali barwy Orła Białego w r. 1931-ym w Poznaniu, grać będzie obecnie w Zagrzebiu. W historji naszych gier reprezentacyjnych fakty takie, zwłaszcza w rozpiętości 7-miu miesięcy przerwy między jednem spotkaniem a drugiem, nie miały bodaj nigdy miejsca.

Koncepcja ta może okazać się niezła. To bowiem, czy zamiast Wilczkiewicza będzie grał Kotlarczyk II, lub Cebulak, lub zamiast Ciszewskiego — Latusiński, bądź Joksz, nie zmieniłoby z pewnością wyglądu całości drużyny.

Niestety, w zespole obecnym brakuje jednego gracza, który właściwie wygrał mecz zeszłoroczny. Graczem tym był Balcer. Bardzo słaba jego forma obecnie przekreśla wszelkie chęci wystawienia go do reprezentacji. Ale z drugiej strony brak takiego właśnie atutu jak Balcer w formie z meczu w Poznaniu zaciemnia bardzo mocno horyzont spotkania zagrzebskiego.

Lewoskrzydłowy Wisły był wtedy motorem całego napadu — strzelił sam trzy bramki, wyrobił swym kolegom ze środka moc dogodnych pozycyj i ciągnąc stale piłkę ku przodowi, paraliżował tem samem akcje ofenzywne przeciwników.

Jego też właściwie bramki, oraz gol uzyskany przez Kniołę były wynikiem pracy i indywidualnych zasług. Dwie bowiem bramki — wolny Martyny i chociaż wspaniała, ale temniemniej przypadkowa daleka bomba Knioły należały, mimo świetnego niewątpliwie wykonania, do przypadków, które nie powtarzają się w piłkarstwie często.

Tymczasem, jeśli chodzi o dzisiejszy napad, niema on z wyjątkiem może Batora, żadnego gracza, którego gra mogłaby zaskoczyć przeciwnika. Nawrot, a jeszcze bardziej Ciszewski należą zasadniczo do typu napastników, nie kuszących się o akcje indywidualne. Brak im do tego zrywu podbramkowego, temperamentu i przedewszystkiem niezbędnej w takich akcjach szybkości. Pazurek w formie obecnej jest jeszcze mniej wartościowy od swych kolegów z lewej strony: liczyć można jedynie na jego strzały.

Riesner, w Poznaniu najsłabszy z całej naszej piątki ofenzywnej, jest prawdopodobnie słabszy od Wypijewskiego, który, niestety, wskutek kontuzji odniesionej w meczu ligowym udziału w reprezentacji wziąć nie może.

Teoretycznie rzecz biorąc, napad polski zapowiada niezłą grę w polu, ale nie rokuje wielkich zdobyczy bramkowych. Rzecz jasna, nie wyklucza to w praktyce naszego zwycięstwa: na strzelenie bramki składa się w piłce nożnej tyle przeróżnych czynników, że nigdy o wyniku zgóry nie można przesądzać.

Nasza linja pomocy Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak reprezentuje poziom, który zapewnia drużynie silne oparcie dla ataku i skuteczną pomoc w akcjach defenzywnych. W linji tej nie mamy żadnych rewelacyjnych talentów, ale nie mamy też graczy złych czy nawet średnich. Wszyscy trzej są dobrzy i na nich też pokładamy największe nadzieje z całej drużyny.

„Żelazna" para obrońców polskich Martyna — Bułanow tym razem nie wzbudza tak wielkiego zaufania, jak w roku biegłym. Obu bekom, zwłaszcza Bułanowowi daleko jest do formy szczytowej, a co najważniejsze u obrońcy Polonii obserwowaliśmy ostatnio, zwłaszcza w drugiej połowie meczu załamanie psychiczne, oraz popełnianie rzadkich, ale zato poważnych błędów.

Martyna dla bardzo szybkiego napadu jugosłowiańskiego, zdobywającego teren prostopadłemi podaniami, też nie jest obrońcą tak groźnym, jak dla drużyn mających intencje do gry kombinacyjnej i prowadzenia akcyj bardziej wszerz niż wzdłuż boiska.

To też o wyniku meczu zadecyduje w wielkiej mierze gra naszego bramkarza. Jeżeli Otfinowski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i zabłyśnie swym, niewątpliwie dużym talentem, kto wie, czy mimo wszelkich danych, przemawiających za naszą porażką, w pierwszem tegorocznem spotkaniu międzypaństwowem nie odniesiemy tak potrzebnego dla morale piłkarstwa polskiego zwycięstwa.

Teraz przejdziemy do statystyki. Mecz niedzielny będzie 48-mem spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej. W 47-miu rozegranych dotychczas zawodach międzypaństwowych zwyciężyliśmy 18 razy, przegraliśmy 21, a w ośmiu wypadkach osiągnęliśmy rezultaty remisowe. Ogólny stosunek bramek brzmi 100:95 na naszą korzyść.

Z Jugosławją graliśmy dotychczas trzy razy i tak dziwnie się składa, że tak jak pierwsze dwa mecze (1 października 1722 r. i 3 czerwca 1923), były grane jeden po drugim, tak samo dwa następne (25 października 1931 r. i 29 maja 1932 roku), nie będą przedzielone żadnem innem spotkaniem międzypaństwowem.

Pierwszy mecz rozegrany w Zagrzebiu przyniósł barwom naszym zwycięstwo 3:1 (:1). Kałuża strzelił wtedy 2 bramki i Garbień jedną. Następne spotkanie w Krakowie skończyło się naszą porażką 1:2 (0:1). Strzelcem jedynej bramki był Kałuża.

Wreszcie mecz zeszłoroczny był wygrany przez nas w Poznaniu 6:3 (5:2). Strzelcami byli Balcer (3), Knioła (2) i Martyna.

Jak więc widzimy, dotychczasowy nasz bilans walk w Jugosławji jest dla Polski pozytywny. W 3-ch grach zwyciężyliśmy dwa razy, raz zostaliśmy pokonani i uzyskaliśmy dodatki stosunek bramek 10:6.

To jak bilans ten wyglądać będzie po meczu niedzielnym w Zagrzebiu, zależeć będzie od szczęśliwej ręki p. Kałuży, kondycji, ambicji i ducha bojowego naszej drużyny, no i od przeciwnika.

Co się tyczy kondycji naszej drużyny, nie sposób nie podkreślić, jak bardzo lekkomyślnem jest wystawianie do reprezentacji Ciszewskiego i Mysiaka z Cracovii oraz Kotlarczyka II z Wisły na czwartkowe mecze ligowe. Pomijając już możliwość ich kontuzjonowania w twardych walkach o punkty, należy się obawiać, że po ciężkich meczach czwartkowych i niemniej uciążliwej podróży kolejowej, ich forma obniży się ponad wszelką wątpliwość.

Moment ten winien był wziąć pod uwagę zarówno kapitan związkowy, jak i Liga, gdyż właśnie te drobne minusy w kondycji graczy wymienionych, mogą łatwo wpłynąć na ostateczny wynik cyfrowy meczu zagrzebskiego.

Przy okazji przypominamy, że w związku z zawodami Polska — Jugosławja rozpisaliśmy konkurs. Przed czytelnikami naszymi stawiamy trzy pytania: 1) ogólny wynik meczu, 2) rezultat do przerwy, 3) która drużyna strzeli pierwszą bramkę.

Na nagrodę dla zwycięzców przeznaczamy: 1-sza — punching ball dla treningu bokserskiego, 2-ga — rękawice bokserskie, 3-cia, 4-ta i 5-ta — prenumerata kwartalna „Przeglądu Sportowego".

W numerze dzisiejszym zamieszczamy drugi i ostatni zarazem kupon konkursowy. Radzimy nie zwlekać z nadesłaniem odpowiedzi.

	rok	miasto	przeciwnik	wynik	sędzia
1.	1921	Budapeszt	WĘGRY	0 : 1	Graetz
2.	1922	Kraków	WĘGRY	0 : 3	Graetz
3.	"	Sztokholm	SZWECJA	2 : 1	Maisl
4.	"	Czerniowce	RUMUNJA	1 : 1	Schmidt
5.	"	Zagrzeb	JUGOSŁAWJA	3 : 1	Retschury
6.	1923	Kraków	JUGOSŁAWJA	1 : 2	Retschury
7.	"	Lwów	RUMUNJA	1 : 1	Koppehel
8.	"	Helsinki	FINLANDJA	3 : 5	Silber
9.	"	Tallin	ESTONJA	4 : 1	Eklof
10.	"	Kraków	SZWECJA	2 : 2	Vertes
11.	1924	Sztokholm	SZWECJA	1 : 5	Boas
12.	"	Paryż	WĘGRY	0 : 5	Mutters
13.	"	Warszawa	AMERYKA	2 : 3	Cejnar
14.	"	Łódź	TURCJA	2 : 0	Ivancsi
15.	"	Warszawa	FINLANDJA	1 : 0	Zenisek
16.	"	Budapeszt	WĘGRY	0 : 4	Phlak
17.	1925	Praga	CZECHOSŁOWAC.	1 : 2	Retschury
18.	"	Kraków	WĘGRY	0 : 2	Braun
19.	"	Helsinki	FINLANDJA	2 : 2	Larg
20.	"	Tallin	ESTONJA	0 : 0	Silber
21.	"	Konstantynopol	TURCJA	2 : 1	Bauwens
22.	"	Kraków	SZWECJA	2 : 6	Cejnar
23.	1926	Kraków	CZECHOSŁOWAC.	1 : 2	Gero
24.	"	Warszawa	ESTONJA	2 : 0	Vertes
25.	"	Poznań	FINLANDJA	7 : 1	Cejnar
26.	"	Budapeszt	WĘGRY	1 : 4	Senkey
27.	"	Lwów	TURCJA	6 : 1	Cejnar
28.	"	Sztokholm	SZWECJA	1 : 3	Smedvik
29.	"	Frederikstaat	NORWEGJA	4 : 3	Andersen
30.	1927	Bukareszt	RUMUNJA	3 : 3	Stepanoski
31.	1928	Warszawa	AMERYKA	3 : 3	Cejnar
32.	"	Katowice	SZWECJA	2 : 1	Bauwens
33.	"	Praga	CZECHOSŁOWAC.	2 : 3	Braun
34.	"	Praga	CZECHOSŁOWAC.	0 : 1	Grundl
35.	1929	Poznań	WĘGRY	5 : 1	Van Praag
36.	"	Kraków	CZECHOSŁOWAC.	2 : 2	Langenus
37.	"	Grac	AUSTRJA	3 : 1	Fabris
38.	1930	Budapeszt	WĘGRY	1 : 3	Fuchs
39.	"	Kraków	AUSTRJA	3 : 1	Birlem
40.	"	Sztokholm	SZWECJA	3 : 0	Alto
41.	"	Warszawa	ŁOTWA	6 : 0	Birlem
42.	"	Praga	CZECHOSŁOWAC.	1 : 2	Fuchs
43.	1931	Warszawa	CZECHOSŁOWAC.	0 : 4	Malmstroem
44.	"	Ryga	ŁOTWA	5 : 0	Birlem
45.	"	Warszawa	RUMUNJA	2 : 3	Cejnar
46.	"	Bruksela	BELGJA	1 : 2	Mutters
47.	"	Poznań	JUGOSŁAWJA	6 : 3	Krista

Reprezentacja piłkarska wyjechała do Zagrzebia w czwartek o g. 22. Wraz z drużyną pojechali, jako kierownicy ekspedycji gen. Bończa Uzdowski, płk. Glabisz, Kałuża i specjalny wysłannik naszego pisma K. Gryżewski. Ekspedycja polska spędzi piątek w Wiedniu, a w sobotę rano przyjedzie do Zagrzebia.

Sędzią meczu Polska — Jugosławja będzie Czech Stefanowsky.

Otfinowski jest jedynym debiutantem w drużynie reprezentacyjnej. Z innych graczy najstarszym reprezentantem jest Bułanow, który grał 13 razy. Martyna 11, Ciszewski i Pazurek I 10, Kotlarczyk II 8, Mysiak i Nawrot 6. Młodymi członkami reprezentacji są: Riesner, Bator i Wilczkiewicz, mający tylko po jednym meczu.

Herbstreich, wystawiony, jako zapasowy, jest swego rodzaju unikatem. Nie grał on do tego ani razu w reprezentacji mimo, że stale figuruje na czele strzelców ligowych.

Włosi zaakceptowali definitywnie termin meczu z Polską w d. 28 października. Spotkanie odbędzie się w Rzymie, jako mecz reprezentacyj południowo-środkowych obu państw. W dwa dni potem, t. j. 30 października Polacy rozegrają drugi mecz w Bolonji lub we Florencji.

ŁKS zaakceptował warunki i termin sprowadzenia do Łodzi słynnej Barcelony. Mecz odbędzie się 31 lipca. Nareszcie i Łódź coś zobaczy.

Mecz Polska północ — Polska południe odbędzie się na boisku Legii 5 czerwca o g. 18-tej. Zawody, które prowadzić będzie inż. Grabowski, rozgrywane są o puhar LOZPN im. dr. Centnarowskiego. W skład drużyny południowej wejdą gracze Krakowa, Lwowa, Śląska, drużyny północnej— Warszawy, Łodzi, Poznania. Składy drużyn ustalą: południowej p. Kałuża, północnej mjr. Loth.

Posiedzenie komisji PZPN dla zajęcia się sprawą kaperowania graczy i zmiany systemu mistrzostw odbędzie się 12 czerwca r. b. w lokalu PZPN o 10 rano z udziałem delegatów wszystkich OZPN-ów.

Międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Poznań rozegrany zostanie w Warszawie, dnia 29 b. m. na boisku Polonji o godzinie 17.30 Zawody główne poprzedzi przedmecz repr. kl. A z repr. kl. B, a o godzinie 13.30 grać będzie repr. kl. B z repr. kl. C.

Skład Warszawy na mecz z Poznaniem został ustalony w sposób następujący: Keller (Pol.), Zwierz (Warsz.), Ziemian (Legja), Makowski (Warsz.), Cebulak (L.), Nowakowski (L.), Szczepaniak (Pol.), Latusiński (L.), Łańko (Pol.), Ogrodziński (Pol.), Wypijewski (Legja).

Drugi garnitur Warszawy wyjeżdża na mecz piłkarski do Krakowa w sobotę, dnia 28 b. m. z dworca Głównego o godz. 21 w składzie następującym: Jachimek (Warsz.), Rusin, Polak (W.), Seichter (Pol.), Ałaszewski (Pol.), Hahn (W.), Rajdek, Przeździecki I (L), Królewiecki (W), Malik (P), Jung II (Warsz.).

Pazurek (Polonja) został wystawiony przez WOZPN do składu na mecz z Poznaniem. Ze względu jednak na dyskwalifikację tego zawodnika za tak poważne przewinienie, jakiem było uderzenie gracza, PZPN nie pozwolił Pazurkowi na udział w zawodach niedzielnych.

Kraków wystawia na mecz z Warszawą (29.5 w Krakowie) skład następujący: Gregorczyk, Zachemski, Pająk; Seichter, Chruściński, Bajorek; Stefaniuk, Malczyk II, Smoczek, Zieliński, Sperling.

Kraków — Częstochowa, odbędzie się w dniu 29 maja w Częstochowie. Skład drużyny krakowskiej jest następujący: Mytnik (Korona), Piątek (Wawel), Oleksik (Wisła), Jezierski (Wisła), Herman (Makkabi), Skwarczewski (Garbarnia), Mitusiński (Cracovia), Joksz (Garbarnia), Artur (Wisła), Nawara (Wisła), Łyko (Wisła).

Lerner I (Gwiazda) napastnik drużyny robotniczej wyjechał na stałe do Wołkowyska. Na mecze mistrzowskie Lerner przyjeżdżać będzie do Warszawy. (a)

Dr. E. Pein ponownie wybrany został prezesem Barkochby warsz. (a).

Nerwy proszą o spokój — dajcie im Amol!

Gdy nerwy są wyczerpane wystarczy wtedy krótka kuracja Amolem, a sytuacja zmieni się odrazu. Nerwy jakgdyby wypoczęte, wyrwane z jakiegoś strasznego rozgwaru i chaosu, zaczynają spokojnie i systematycznie myśleć i pracować. Spróbujcie dziś jeszcze masaż całego ciała Amolem, wyrabianym z najszlachetniejszych ziół z domieszką mentolu japońskiego lub kąpiel z rozpuszczonym w niej w kilku kroplach Amolem, a zobaczycie i przekonacie się, że Amol to najlepszy organizator pracy biurowej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Warszawska klasa A

Po czwartkowych dwóch meczach o mistrzostwo warszawskiej kl. A. — Stan tabeli następujący: 1) Legja 7 g. 11 p. 12:8 br.; 2) A. Z. S. 8 g. 10 p. 15:14 br; 3) Świt 7 g. 8 p. 13:12 br.; 4) Gwiazda 7 g. 8 p. 12:11 br.; 5) Skoda 6 g. 7 p. 12:8 br.; 6) Polonja 6 g. 6 p. 6 g. 7 p. 12:8 br.; 6) Polonja 6 g. 6 p. 14:11 br.; 7) Skra 6 g. 6 p. 11:10 br.; 8) Znicz 5 g. 5 p. 9:7 br.; 9) Marymont 7 g. 4 p. 10:17 br.; 10) Makabi 5 g. 4 p. 4:9 br.; 11) Warszawianka 7 g. 3 p. 12:18 br.

A. Z. S. — Legja 3:0 (1:0). — Akademicy wystąpili z Majewskim, młodziutkim Iwidorzakiem oraz Zbyszewskim zamiast zdyskwalifikowanego Hyli; Legja wzmocniona Głowackim w bramce i ligowcem Latusińskim, mimo znacznej przewagi technicznej ulec jednakże musiała szybkiej grze pomocy A. Z. S. Wyróżnił się też atak akademików.

Do przerwy gra wyrównana. Akademikom udaje się zdobyć bramkę ze strzału Bułanowa III w 37 min. Po przerwie zaznacza się wyraźna przewaga akademików, którzy często zagrażają bramce Legji i w tej części gry zdobywają dwie bramki ze strzałów Bańkowskiego w 57 i 89 min. Sędziował p. rtm. Pronaszko.

Skra — Warszawianka 4:2 (1:1). — Przez cały czas przewaga Skry. — Pierwszą bramkę w 18 min. strzela dla Warszawianki Pyszkowski, lecz w 6 min. później Skra wyrównuje przez Więckowskiego II. Po przerwie Skra zaczyna grać celowo i zdobywa trzy bramki przez Smosarskiego II, Kwiatkowskiego i Janusza. Dla Warszawianki drugą bramkę zdobył również Pyszkowski. Sędzia p. Miron dobry. (a.).

Mecze o mistrzostwo kl. B okr. warsz. przyniosły następujące wyniki: Barkochba — Elektryczność 2:0 (1:0). Bramki dla Barkochby strzelili: Goldberg i Goldryng. Sędzia p. Tomkiewicz; P.W.A.T.T. — Drukarz 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę strzelił Zaharjadże. Sędzia p. Pichelski; Orzeł —Czarni 3:1 (2:1). Bramki dla Orła zdobył Wiktorzak I. Walentynowicz IV i Siernieracki, dla Czarnych — Helcer. Sędzia p. Porsiek; Jedność— Kordjan 3:3; Żyrardowianka — Samson 2:1; A.K.S. — Hagibor 3:0.

Szczepański (Tramwajarz), Lipczyński (Gwiazda), Puchała (CWS), Czajkowski (Jawor), Załęski (Lawina) ukarani zostali przez WOZP czteromiesięczną dyskwalifikacją za podwójne podpisanie zgłoszenia. (a).

Władysław Zelenay

O puhar Nurmiego

4 **Nowela lekkoatletyczna**

Wpadli w las. Białe paski papieru, rozsypane w dużej ilości, znaczyły trasę. Lasek był gęsty i szybkość zmalała znacznie. Po chwili wypadli na polankę, na której, przy chorągiewce, był zakręt, oraz pierwszy punkt kontrolny. Pobiegli dalej wzdłuż ściany drzew, a potem znowu zanurzyli się w lesie, tym razem starszym, rzadszym, gdzie wymijanie drzew nie przedstawiało trudności.

Antoś trzymał się uparcie swego lidera. Obaj wyminęli już ze dwa tuziny zawodników. Białoczerwony obejrzał się dwukrotnie na przeciwnika, którego stałą obecność czuł za sobą. Sprawiło to Antkowi przyjemność.

— Zaczynam go intrygować — pomyślał. Czuł się doskonale i był ze siebie zadowolony.

Zbliżali się do skraju lasu. Błękit horyzontu zabłysnął między drzewami. Białoczerwony zwiększył szybkość i nagle odbił się, zgrabnie, przesadzając rów. Antoś wykonał to znacznie gorzej, trafiając w zeskoku na sam brzeg rowu. Jedna z nóg jego osunęła się do wody. Gdy się wygramolił i wyprostował — przeciwnik był już o kilkanaście metrów przed nim.

Antoś ruszył w pogoń za uciekinierem. Po chwili znowu następował mu na pięty. Tamten obejrzał się z uśmiechem i Antoś odpowiedział mu wesołem mrugnięciem oka. Minęli jeszcze kilku zawodników, z których jeden usiłował dotrzymać im kroku. Czas jakiś biegł tuż za Antkiem, ciężko dysząc, a potem urwał się i bezpowrotnie pozostał w tyle.

Minęli drugi punkt kontrolny. Przesadzili masywny płot, zbudowany z okrąglaków, za którym znajdował się rów, napełniony wodą. Tym razem obaj nie zdołali uniknąć kąpieli. Zimna woda nie ostudziła zapału walczących. Biegli dalej, czas jakiś słysząc chlupotanie wody w mokrych pantoflach.

Pół kilometra za przeszkodą trasa poczęła się wznosić. Wzniesienie nie było zbyt strome, lecz długie. Białoczerwony zwolnił kroku i Antoś odniósł wrażenie, że rozkosze wspinaczki nie wywołują entuzjazmu u jego lidera. Błysnęła mu myśl, że to jest moment odpowiedni do ataku. Nie namyślając się długo, wyminął swego rywala i począł zajadle piąć się ku górze.

Był to jeden z cięższych odcinków trasy. Antoś poczuł wkrótce pierwsze oznaki zmęczenia. Reakcja mięśni na szczycie wzgórza była dość gwałtowna i Antkowi przyszło do głowy, że popełnił nieostrożność, wysilając się zbytnio na tak trudnym terenie. Lecz widok rywala, który pozostał znacznie w tyle, dodał mu sił. Ruszył energicznie za grupą biegaczy, znajdującą się przed nim w odległości kilkudziesięciu metrów. Gdy po pewnym czasie ich doszedł, stwierdził z przyjemnością, że są o wiele więcej zmęczeni od niego i że stać go na większą szybkość. Wyprzedził ich wkrótce i począł się oddalać nie oglądając się — wpatrzony w następnego przeciwnika, który biegł przed nim samotnie.

Lecz z tym było gorzej. Odległość między nimi zmniejszała się wprawdzie — ale bardzo powoli i nieznacznie, zaś Antoś czuł, że już nie może sobie pozwolić bezkarnie na zwiększenie szybkości.

Minął trzeci punkt kontrolny, przy którym znajdowała się większa grupa publiczności. Poraz pierwszy zabrzmiały oklaski. Ktoś krzyknął za nim: szesnasty! I Antoś biegł dalej pod wrażeniem tego słowa.

— Szesnasty... szesnasty — powtarzał sobie, nie rozumiejąc narazie co to miało oznaczać. Gdy zrozumiał, ogarnęła go olbrzymia radość. Więc miał przed sobą tylko piętnastu przeciwników, zaś przeszło sześciuset pozostawił za sobą. Duma napełniła mu piersi. Uczuł przypływ nowej energji — i odległość, dzieląca go od poprzednika, zaczęła się wyraźnie zmniejszać.

Nagle odniósł wrażenie, że z odgłosem jego własnych kroków, łączy się jakgdyby echo kroków obcych. Natężał słuch. Nie ulegało wątpliwości — ktoś go dochodził.

Niepokój zatargał duszę chłopca. Uczucie radości zgasło jak zdmuchnięta świeca. Ktoby to mógł być? — pomyślał, zwiększając szybkość i starając się przemóc chęć odwrócenia głowy. Lecz odgłos kroków stawał się coraz bardziej wyraźny, słychać już było nawet urywany oddech. Antoś nie wytrzymał i obejrzał się.

Białoczerwony znajdował się w odległości kilku kroków za nim.

IV

Na mecie, kilkutysięczny tłum oczekiwał zwycięzców biegu. Dwukrotnie ochrypły megafon obwieścił nazwiska lidera i gdy poraz trzeci padło nazwisko Sokołowskiego, który minął przed ostatni punkt kontrolny z przewagą około trzystu metrów przed najbliższym swoim rywalem, nikt nie miał już najmniejszej wątpliwości, że czołowy biegacz Warty poznańskiej, po raz trzeci z rzędu zdobędzie tytuł mistrza Polski.

I stało się tak, że dążąca za Sokołowskim zwarta grupa biegaczy, prowadzona przez młodego zawodnika WKS-u Chowańskiego, a w której znajdował się jego kolega klubowy Łuszczak, następnie Dobrowolski, Rybiński i Waga, zmyliła na zakręcie leśnym, przez nieuwagę swego lidera trasę w końcowym kilometrze biegu. Następnie nie widząc przed sobą skrawków papieru — cała piątka skierowała się po linji prostej w kierunku chorągiewki, zatkniętej na ostatnim załamie trasy, od której w odległości 300 metrów widać już było metę.

Droga, przebyta przez zbłąkanych biegaczy, wyniosła od punktu zmylenia trasy do ponownego wejścia na nią przy chorągiewce około 400 metrów, wtedy, gdy Sokołowski, oraz kierujący się właściwą drogą, dalsi zawodnicy, zmuszeni byli do przebycia około 700 metrów trasy o wiele uciążliwszej, bo opadającej ku strumieniowi, przy którym znajdował się ostatni punkt kontrolny, a potem ostro wznosząca się trasa ku wspomnianej wyżej chorągiewce.

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie Sokołowskiego, który prowadząc bieg samotnie przez 4/5 trasy, ujrzał przed sobą po pokonaniu ostatniego wzniesienia, grupę biegaczy w odległości około 30 metrów, finiszującą w kierunku widocznego już transparentu z napisem „Meta".

(D. c. n.).

Polska czy Jugosławja

Kto wygra mecz piłkarski w Zagrzebiu

1. Wynik ogólny ....

dla ....

2. Wynik do przerwy ....

dla ....

2. Pierwszą bramkę strzeli ....

....

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

Ł. K. S. - Ruch 6:0

ŁÓDŹ, 26. 5. — Tel. wł. — ŁKS — Ruch 6:0 (3:0). Bramki strzelili Król (2), Tadeusiewicz (2), Herbstreich i Sowiak. Sędzia p. Marczewski. Publiczności 2.000 osób.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Gałecki; Jańczyk, Steincke. Welnic; Durka, Herbstreich. Tadeusiewicz, Sowiak, Król.

Ruch: Kurek; Kacy, Kusz; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Buchwald, Sonntag, Sobota, Włodarz.

ŁKS uzyskał wreszcie piękne przekonywujące zwycięstwo nad solidnym zespołem ślązaków. wykazując nieprzeciętne walory: zgranie, start, a nadewszystko, świetną dyspozycję strzałowa. Mimo to Ruch zasłużył przynajmniej na honorową bramke dzieki niezwykle ambitnej i żywej grze. Czwarta bramka ŁKS. załamała jednak ślązaków psychicznie i od tej chwili czerwoni panowali niepodzielnie na boisku.

W obu drużynach wyróżniły się lewe strony. W ŁKS. punkt ciężkości leżał tym razem aż na lewem skrzydle, gdzie doskonały Król wprowadzał raz po raz zamęt do szeregów Ruchu. Sowiak był ruchliwy, Tadeusiewicz lepszy niż zwykle, natomiast renomowany Herbstreich zawiódł zupełnie, źle strzelając, ustawiając sie i startując. Durka nie nadzwyczajny. W pomocy Welnic był najlepszym. Steincke aczkolwiek pracowity, posiada jeszcze mała doze techniki. Jańczyk nie w pełni formy. Obrońcy zupełnie dobrzy. Frymarkiewicz opanowany, bronił dobrze, a przedewszystkiem ze szczęściem.

W ruchu atak grał bardzo żywo. Strona Włodarz — Sowak niebezpiecznymi strzałami i ruchliwością dodawała dużo roboty Karasiakowi i Jańczykowi. Sonntag nie mógł zastąpić skutecznie Peterka. Urban na prawem skrzydle dobry. W pomocy przez 70 minut dobrze grali Badura i Zorzycki. Po czwartej bramce gracze ci zrezygnowali z obrony i pozwolili atakowi czerwonych ćwiczyć sie w strzałach. Obrona nie nadzwyczajna. Bramkarz poza puszczeniem jednej bramki grał zupełnie poprawnie.

Wnet po rozpoczeciu ŁKS. znajduje się pod bramka Ruchu i uzyskuje serję rogów niewyzyskanych. Ruch ripostuje i przeprowadza groźny atak lewa strona. Jańczyk dwukrotnie fouluje Sobotę. Gra bardzo żywa toczy się na całem boisku. ŁKS. dwa razy pudłuje. Herbstreich nie trafia główką z odległości jednego metra. zaś Sowiak mimo wybiegu Kurka z bramki nie zdołał uzyskać goala.

Wreszcie w 24-ej minucie Król uzyskuje w przeboju prowadzenie. W 32-ej minucie Durka centruje. Wysoka piłka laduje przed bramką, skąd Tadeusiewicz kieruje ją do siatki. Przed końcem połowy po pięknej kombinacji Króla z Tadeusiewiczem ten ostatni strzela trzecią bramke. Po chwili Herbstreich pudłuje z kilku metrów.

Po zmianie stron Ruch stara się uzyskać honorowy punkt i usiłuje atakować, lecz trójka ŁKS. jest na stanowisku. Wolny Dziwisza broni Frymarkiewicz na róg. Piękny strzał Urbana również grzeźnie w jego dłoniach. Wreszcie 28-ma minuta przynosi rozstrzygniecie — Król wyzyskuje nieporozumienie obrony przeciwnika i strzela w słupek, skąd odbita piłka wpada do siatki.

Od tej chwili ŁKS. daje koncert gry i pokaz strzelania na bramkę, z kilkunastu atoli strzałów niezwykle ostrych tylko dwa trafiaja: jeden Herbstreicha z przeboju i jeden Sowiaka z centry Herbstreicha. Reszte strzałów przytomnie broni Kurek. Sedzia p. Marczewski doskonały.

Pogoń - Czarni 1:0

LWÓW, 26.5. — Tel. wł. — Pogoń— Czarni 1:0 (0:0). Bramkę dla Pogoni zdobył Łagodny. Sędziował p. Schneider z Krakowa.

Pogoń: Albański; Jeżewski Kucharski; Deutschmann, Kuchar, Hanin; Łagodny, Skowroński II, „Pohl", Zimny, Niechcioł.

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko; Piłat, Czyżewski, Olejniczak, Drzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz, Ostrowski.

Zawody dzisiejsze stały, szczególnie w pierwszych minutach gry pod znakiem maksymalnego napięcia nerwów, co odbijało się naturalnie na poziomie. Niedokładne podania, rekordowa ilość autów i mnogość chaotycznych sytuacyj była wynikiem wielkiego podniecenia zawodników, na których dodatnie konto zapisać należy grę fair. Było to zresztą zasługą sędziego p Schneidra, który z miejsca ukrócił wszelkie próby przekroczenia dozwolonych granic.

Czarni byli przed pauzą drużyną lepszą. Doskonały start, wielka ruchliwość i ambicja umożliwiały im skuteczne paraliżowanie jakichkolwiek poczynań ofenzywnych Pogoni W.nę ponosiła głównie pomoc, nastrojona całkowicie na defenzywę.

Metoda ta, bodajże bardziej przypadkowa niż zgóry obmyślana, okazała się bardzo skuteczną. Czarni nic zdołali bowiem przełamać formacji obrony gospodarzy, a biegając i pracując bardzo wydatnie przed pauzą, skonsumowali całkowicie swój zapas sił, które starczyć miały przecież na 90 minut.

To też w drugiej połowie przejęła Pogoń inicjatywę w swoje rece i była prawie przez cały czas drużyną energicznie atakującą. Raz jeden zdawało się, że szczęście przecież jeszcze uśmiecha się Czarnym, a to w momencie, gdy Niechcioł przestrzelił rzut karny. Wkrótce jednak potem precyzyjna akcja i dobry strzał zmusił Kasprzaka do kapitulacji.

Czarni, jak zaznaczyliśmy, grali przed pauzą zupełnie dobrze. Obrona i pomoc pewnie likwidowały akcje Pogoni tak, że Kasprzak nie miał prawie nic do roboty. Atak, w którym nowy nabytek Dziwisz sprawił się zupełnie dobrze, grał sprawnie, zawodził jedynie strzałowo. Po przerwie nastąpiło załamanie. Nie wytrzymał przedewszystkiem Czyżewski, wykańczał się zwolna Piłat, zupełnie słaby był Olejniczak. Poparcie linji pomocy przez Chmielowskiego niewiele już pomogło, tem bardziej, że i Lemiszko osłabł. Gdy zabrakło pomocy, napad stracił swoją bitność, zwłaszcza, że teraz obrona i pomoc Pogoni stały na wysokości zadania i napad jej rozegrał się na dobre.

Poprawił się Skowroński, lepiej ruszał się Pohl i Zimny, Niechcioł z łatwością mijał przeciwników, jedynie Łagodny, zdobywca ładnej bramki, grał słabiej. Z pomocy, obok dobrego w pierwszej chwili Deutschmana, wysunął się na pierwszy plan coraz lepszy Hanin. Również Kuchar się poprawił. Obrona grała przez cały czas dobrze. Albański interwenjował z wielką brawurą.

Już w pierwszych minutach niebezpieczne zamieszanie pod bramką Pogoni, ostry strzał Dziwisza idzie w poprzeczkę. Czarni raz po raz atakują. Pierwsza lepsza akcja Pogoni następuje dopiero w 10-ej min. Gra jest nerwowa, obfituje w szereg autów i rzutów wolnych. Czarni mają wciąż inicjatywę, strzelają jednak z daleka i niecelnie. Atak Pogoni jakoś nie może się znaleść. Pod koniec pierwszej połowy tempo słabnie.

Po przerwie obraz się zmienia. Pogoń dzierży teraz batutę i staje się coraz groźniejsza. W 13-ej minucie Olejniczak zatrzymuje piłkę ręka Rzut karny strzela Niechcioł pewnie... w aut. W 5 minut później Skowroński otrzymuje piłkę, przerzuca ją momentalnie do Łagodnego, który bez namysłu strzela z powietrza w róg, uniemożliwiając Kasprzakowi obronę. Dalsza gra upływa pod znakiem ataków Pogoni, która nie umie jednak akcji swoich odpowiednio wykończyć i marnuje szereg sytuacyj.

LWÓW, 26.5. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo, wyniki były słabe. Jedynie w skoku wdal i w kuli padły dwa rekordy okręgowe: Ala (Sokół) rzuciła 936. Skalska (AZS) skoczyła 475. W ogólnej punktacji zwyciężył AZS 65 pkt: 2) oSkół — 47 pkt., 3) eLchja 17 pkt., 4) Dror — 16 pkt.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Warszawy

Przebieg mistrzostw tenisowych został zakłócony przez deszcz czwartkowy. Najwięcej utracił na tem gość Polski, wicekról Arabji — Emir Fajzal, który ujrzał tylko spotkanie pań: Jędrzejowska — Junżanka.

Pierwsze dni walk stały na kompromitująco niskim poziomie. Startowali gracze, którzy o tennisie nie mają pojęcia i albo stawali sie łupem „asów", albo toczyli długie beznadziejne boje ze soba. Na szczęście skończyło się to już i od piątku zobaczymy wreszcie tennis.

Z gości zagranicznych przybyli już Niemcy: Horn i Eichner. Horn trenowała się i wykazała kapitalną formę, która stawia pod znakiem zapytania sukces Jędrzejowskiej. która na domiar złego jest silnie przeziębiona. Eichner znakomity doublista, w singlu nie powinien być nie do pokonania.

Malecek i Cantacuzena przyjadą prawdopodobnie dopiero w piątek. — Hebda i Liebling są już na miejscu. Warmiński też wyrwał się na urlop z wojska i zademonstrował niezłą formę. Tłoczyński, M. Stolarow, Wittman i Wolkmerówna wkrocza do walk też w piatek.

W półfinałach singla spotkają się prawdopodobnie: Malecek — Warmiński, Wittman — Popławski, Eichner — Marszewski. Hebda — Liebling. W grze pań: Jędrzejowska — Hilpopówna i Horn — Wolkmerówna. W finale doubla walczyć będą zapewne Eichner. Hebda — Tłoczyński, M. Stolarow, w mixcie: Horn, Eichner — Jędrzejowska, Tłoczyński.

Wyniki dotychczasowe: Chalier — Szczerbiński 2:6, 6:2, 6:2 Eichner — Wojciechowski 6:2, 6:2. Młody gracz polski stawiał nadspodziewanie silny opór. Czetwertyński — Gavrilovic 6:1, 6:2. Marszewski — Grabowski Tad. 6:2. 6:1, Drewnowski — Kantiff 6:0. 6:8, 6:2, Prochowski — Kozłowski 6:2, 6:4. Marszewski — Komorowski 6:3, 6:4. Warmiński — Kruczkiewicz 6:3, 6:0. Pimonow — Dunikowski 6:1, 6:3, Prochowski — Czetwertyński 6:4, 6:1, Warmiński — Pimonow 6:1. 6:1, Liebling — Challier 6:3. 6:0.

Panie Lilpopówna — Hetlingerówna 6:2, 6:4. Junżanka — Szwejcerowa 6:1, 6:4. Lilpopówna — Stożkówna 6:2, 2:6. 6:2. Lilpopówna grała słabo.

Gra podwójna Drewnowski. Szczerbiński—Mordasiewicz. Ciembroniewicz 6:3, 6:0, Popławski. Warmiński — Czetwertyński, Wojciechowski 6:3. 6:0.

WILNO. 26.5. — Tel. wł. — Na kortach wileńskich odbył się mecz towarzyski pomiędzy warszawską Legią, a wileńskim AZS.

W singlach panów Salmonowicz (Warszawa) zwycięża Grabowieckiego (Wilno) 6:2, 6:2. 3:6. 6:2. a Tłoczyński w ciągu 15 minut wygrał z Kewesem (Wilno) 6:0. 6:0. 6:0. Gra mieszana: Tłoczyński — Dowbora — Salmonowicz — Hohenlingerówna 7:5. 6:1, 6:2. Gra podwójna: Tłoczyński — Salmonowicz — Grabowiecki — Kewes 6:1, 6:1, 6:1. Salmonowicz — Kewes 6:1, 6:1, 6:4, Tłoczyński — Grabowiecki 6:1. 6:2. 6:1.

Sokół — Cracovia 6:1. Sensacją jest porażka Leblinga z Tarłowskim gdyż od 4 lat dr. Liebling z żadnym miejscowym graczem prócz Horaina nie przegrał. Wynik 6:4, 6:4.

Ruphael podpisał kontrakt na walkę z Ranem. — Doskonały pięściarz francuski przyjeżdża do Warszawy wraz ze swym menażerem Ulrichem dnia 1 czerwca. Ruphael walczył z Otto Czirsonem dwukrotnie w 1928 r. I-ą walkę wygrał na punkty, a w II-ej znokautował Cirzona w 11 rundzie.

Prócz wielkiej walki Rana, odbędą się jeszcze b. ciekawe spotkania. Waga lekka 8 rund. Czirzon — Goworek. Waga półciężka 8 rund. murzyn Billy Dejames — Kantor. Toczą się również pertraktacje o sprowadzenie jednego z bokserów polskich z emigracji francuskiej, który by walczył z Wochnikiem.

Ran musi śpiesznie wracać do Ameryki, gdyż dostał wiadomość, iż zakontraktowane dla niego na okres letni odrazu 4 wielkie spotkania. W „Queensberry Stadium" ma się on zmierzyć kolejno z umieszczonymi na 3 i 2 miejscu listy światowej Mac Larninem i Lou Brouillardem, a następnie w stadjonie, na którym walczyć będą Schmeling i Sharkey, kolejno z Benny Leonardem i, w walce o oficjalny tytuł mistrza świata, z Jackie Fieldsem. Rzecz zrozumiała, iż w tych warunkach Ran musi jaknajrychlej udać się do New Yorku, by szykować się do rozstrzygających zmagań o najwyższe trofeum bokserskie.

Bilans ligowy

Ubiegła niedziela, dn. 22 b.m. i czwartek (25 maja), przyniosły w rozegranych dziewięciu meczach ligowych wiele nieprawdopodobnych wprost niespodzianek. Wpłynęły też one na ukształtowanie się tabeli w sposób bardzo wyraźny.

Największym fuksem była niewątpliwie porażka Legji, zadana dotychczasowemu, żelaznemu liderowi tabeli przez Warszawiankę. Zwycięzcy dokonali sztuki nielada: odebrali Legji pierwsze w tym roku punkty i strzelili jej aż 3 bramki, t.j. tyle, ile Legja straciła wogóle w rozgrywkach do tego meczu w spotkaniach z Czarnym Lolonią, Ruchem, 22 p.p., Wartą i Wisłą.

Zeszłoniedzielne zwycięstwo Ruchu nad Pogonią (3:1), Czarnych nad Garbarnią (2:1) i Warty nad Wisłą (8.33) były nie o wiele mniej sensacyjne od wyniku meczu warszawskiego. Jedyny sukces 3:1 Cracovii nad 22 p.p skończył się zwycięstwem faworyta.

Rezultaty gier czwartkowych są sensacyjne raczej ze względu na dwa identycznie brzmiące, niezwykle wysokie cyfrowo zwycięstwa 6:0 ŁKS-u nad Ruchem i Cracovii nad Warszawianką.

Mecz Pogoń — Czarni (1:0) mógł zawsze skończyć się wręcz naodwrót, a porażkę 22 p.p. z Wisłą 2:5. można było zgóry przewidzieć.

47 bramek, jakie padły w omawianych 9-ciu meczach, poza pierwszymi dwoma miejscami w tabeli przetasowały wszystkie pozostałe kluby. Największy skok pozytywny uczyniła Cracovia, windując się z 6-ej lokaty na trzecią, a negatywny — 22 p.p., który spadł bezapelacyjnie z dziewiątego miejsca na ostatnie, zajmowane przez długi czas przez... Wisłę.

Czoło tabeli tworzy obecnie pięć klubów: Legja, Pogoń, Cracovia, ŁKS i Czarni. Sytuacja Czarnych jest o tyle gorsza od pozostałych, że mają oni za sobą już 8 gier, podczas gdy pozostałe cztery rywalki rozegrały ich tylki po siedem.

Zresztą sytuacja lwowian jest o tyle jeszcze niepewna, że zdobyli oni 9 punktów, strzelając w sumie 8 tylko bramek, a tracąc dziewięć. Czy szczęście będzie im zatem dopisywać nadal, jest rzeczą wątpliwą. Pod względem ilości bramek straconych prym wiedzie Pogoń, która pozwoliła sobie strzelić gole jedynie Cracovii (2) i Ruchowi (3).

Tyle punktów, ile zdobył dotychczas lider tabeli Legja (12), stracił już jej outsider 22 p.p., mając też najgorszy stosunek bramek 10:22.

1) Legia	7	12	20:6	7) Ruch	8	6	11:15
2) Pogoń	7	10	11:5	8) Warta	7	5	18:19
3) Cracovia	7	9	19:7	9) Polonia	6	5	8:14
4) Ł. K. S.	7	9	16:6	10) Warszawianka	7	5	8:18
5) Czarni	8	9	8:9	11) Wisła	6	4	9:14
6) Garbarnia	6	6	10:13	12) 22 p. p.	8	4	10:22

Tydzień akademicki

Międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne odbyły się w Warszawie we czwartek, na boisku A.Z.S-u, przynosząc, mimo zupełnie „domowej" organizacji, kilka dobrych wyników. Walka warszawskich uczelni nie została ostatecznie rozstrzygnięta, wobec unieważnienia sztafety 4x100 mtr. Do pierwszego miejsca pretendują w dalszym ciągu CIWF i Politechnika.

Na pierwszy plan wybijał się czas Kuźmickiego na 1500 mtr. (4:05.4"). osiągnięty bez żadnej konkurencji. Kuźmicki wynik ten niewątpliwie poprawi w najbliższym czasie, gdyż tym razem ruszył za ostro (58" na 400 mtr.) i niewytrzymał do końca własnego tempa. Wielką poprawę zanotować należy u zawodników A.Z.S-u — Składa i Kałuby. Pierwszy skoczył wdal 6:63 mtr., drugi zbliżył się znacznie w rzucie kulą do 13-stki, osiągając 12,97,5 mtr.

W zawodach startowali również członkowie kursu olimpijskiego, Pławczyk i Siedlecki, biorąc udział w kilku konkurencjach, aby móc wypróbować swe siły przed czekającą ich eliminacją w dziesięcioboju.

Wyniki zawodów były następujące: 100 mtr.: 1) Kalinowski (Un.) 11.5", 2) Miller I (U.); 400 mtr. — Maszewski (U.) 52,4", 2) Miller I (U.); 1500 mtr. — Kuźmicki (WSH) 4:05.4", 2) Koper (Wawelberg); 3000 mtr. — 1) Koper (W.) 10:01", 2) Różewicz (Pol.); sztafeta 4x100 mtr. — 1) W.S.H. 46" (unieważniona).

Rzut kulą — Siedlecki (C.I.W.F) 13.24 mtr., 2) Kałuba (P.) 12,97.5 mtr., 3) Pławczyk (C.I.W.F.) 11,96 mtr.; rzut dyskiem — 1) Siedlecki 40,93 mtr., 2) Pławczyk 37,11 mtr. 3) Miller IV (P.) 36,49 mtr.; skok wdal — 1) Skład (C.I.W.F.) 6,63 mtr., 2) Twardowski (W.S.H.) 6,54 mtr., 3) Siedlecki 6,44 mtr.; skok wzwyż — 1) Pławczyk 170 cm. (dalej nie skakał), 2) Skład, Waryszewski, Siedlecki i Zwoliński po 165 cm.

W ramach święta sportu akademickiego rozegrane zostały na boisku AZS dwa mecze piłkarskie, które przyniosły następujące wyniki: CIWF — Politechnika 4:1 (1:0). W barwach CIWF-u wystąpili: Czyżewski, Czarnik i Jesionka — znani gracze ligowi. CIWF lepszy technicznie przejmuje inicjatywę przez cały czas. Bramki: Czarnik, Kulasz, Dejki i Nomas, dla Politechniki: Rostkowski z karnego. Sędziował p. Ferenc — trener AZS.

CIWF. — WSH. 16:0 (7:0). Bramki dla CIWF zdobyli: Kulasz (6), Czyżewski (3), Czarnik (2), Goldberg, Forys, Lubek, Czachowski i Kciawa po 2 bramki. Sędzia p. Zarzycki.

Wyniki pływackie były następujące: 100 m. st. dow.: 1) Szwankowski (Pol.) 1.14; 100 m. st. klas: 1) Kowalski (Wyższa Szkoła Dziennikarska) 1.35; 100 m. nawznak: 1) Jastrzębski (Wawel.) 1:29; 200 m. st. dow.: 1) Szwankowski (Pol.) 2:47.5; 3x100 st. dow.: 1) Wewelberg 4:30; panie: 100 m st. klas: 1) Rose (CIWF) 2:05; 100 m. nawznak: 1) Makowska (CIWF) 2:01; skoki panów: 1) Remiszewski (Pol.).

Wyścig kolarski na dystansie 50 klm. o puhar N. Przeglądu wygrał Kuczyński (SSG — Grudziądz) w czasie 1:36,10, 2) Szatkowski (Mak.—Wawa) 1:36.15, 3) Kórnik (Tęczanka—Wawa)

Na boiskach całej Polski

SIEDLCE. 26. 5. — Tel. wł. — Mistrzostwo klasy A okręgu lubelskiego 22 p.p. I B — Strzelec 2:1 (1:0). Gra naogół otwarta. Bramki strzelili dla 22 p.p. Kobojec i Krupski z karnego, dla Strzelca Pisklo.

Lublin: AZS — 7 pp. leg. (Chełm) 1:1. Akademicy mieli cały czas lekką przewagę; 7 pp. leg. grał chaotycznie. U wojskowych wyróżnili się Kolpa i Tłuczkiewicz, w AZS Ostrowski. Hapoel — ŻAKS 4:0. Gra chaotyczna. AZS II — Lewart 7:3, Stern — Barkochba (Lubartów) 3:1.

Wyścig kolarski Lublin — Piaski — Lublin wygrał Kuszewski w 1:50 przed Pierzchalskim 1:50:10.

Zawody lekkoatletyczne Okręgu Lubelskiego Okręgu zgromadziły około 30 zawodników z klubów: A. Z. S. Unja, Ks. Zakłady Ostrowieckie i Strzelec. Wyniki zawodów są następujące: 100 mtr.: 1) Łukaszewski (Ostr.) — 12.3.200 m. Łukaszewski (O.) — 25.1.400 m. 1) Nowak (O.), 57,8.500 m. 1) Wróblewski (A. Z. S.) — czas 2.13.5. 1000 m. 1) Krakowski (Str.) — czas 3:10.4, nowy rekord Okręgu. 3000 m. 1) Kempisty (Strz.) — 9:20, wynik lepszy od rekordu Okręgowego. 5000 m. 1) Kuśmirek (Strz.) — 17.23.

Organizacja zawodów skandaliczna. **Radom:** w ramach święta W. F., bieg uliczny 3 klm wygrał Michałowski, 2) Maj. 4x100 Szkoła Techniczna, 4x50 pań Gimn. Państwowe, Siatkówka Gimn. Chałubińskiego — Gimn Konopki 29:29.

Broń—ŻTGS 3:1 Mistrz kl. A. ŻTGS lepszy technicznie przegrał z winy bramkarza i pomocy. Bramki Sz'ajermacher, Kozera i Pruszkiewicz, dla Broni Wizenberg Proch (Zagożdżon) Sokół 4:1. Mistrz kl. B.

Piotrków: Skra — Moszczenicki KS 3:2. Bramki Białowąs (2) i Wittig, dla gości Potocki i Pytlas. Zawody strzeleckie o mistrzostwo Piotrkowa zgromadziły 40 zawodników. W szczegółnych konkurencjach triumfowali Jungowski, Herzig i Wasilewski.

Kielce: Mistrz. kl. A. Makabi — Gwiazda 3:0. Gra na wysokim poziomie. Bramki Kahane, Tuchwelcer i Goldblum. Mistrz 200m. Mistrz. kl. B Skra — Makabi II 3:0.

Kutno: Repr. Kutna — Repr. Włocławka 1:0. Zasłużone zwycięstwo ambitnie grających zespołu Kutna, oparte głównie na zawodnikach Sokoła.

Częstochowa. Brygada — Warta 5:1. Turyści — Victoria 3:1. Na czoło tabeli wysunęła się Skra. Gry sportowe o mistrzostwo kl. B. KOZGS: Siatkówka męska: Victoria — ŻTGS 30:22. kobieca ŻTGS — Victoria 30:21. męska Brygada 22:2. ŻTGS — HKS — Brygada 28:22. Victoria — ŻTGS 41:6.

Grodno: Kraft — ZKS (Białystok) 3:2, Mistrz. kl. A. Białostoczanie w słabej formie; 76 pp. — Makabi (Suwałki) 3:0.

Łomża: Reprezentacja szkół pokonała Akademicki K. Ł. w lekkiej atletyce 75:60. Wyniki 100 i 400 Grochocki 12,1 i 54, 800 mtr Parczewski 2:08, wwyż Suchocki 160. wdal Studziński 590, Dysk Temertusz 30.52, Kula Mogilnicki 10:13, Oszczep Studziński 42.63, Siatkówka: Gimnazjum żeńskie — Seminarjum 30:14, Piłka nożna ŁKS I — ŁKS II 5:2, ŁKS — BLK (Bielsk) 7:2. Wyścig kolarski (50 klm.) wygrał Szulc 1:56:46, 2) Chojnowski.

Mińsk Maz.: Mazovia — Hasmonea (Warszawa) 7:0, Mistrz. kl. C.

Białystok. Luckhaus pobił ponownie rekord polski w trójskoku osiągając za trzecim skokiem 14:11 mtr. Drugi był przekroczony, pierwszy wynosił około 14 mtr.; w dniu PZLA osiągn. wyniki: 100 mtr. Sawicki (J) 12, 4x100 Jagiellonja 48,4, Kula Chodacki 10.46, dysk. Sawicki 31.05, 3000 mtr. Strzałkowski 9:38,8, wdal Luckhaus 655, 2) Cichocki 627, Oszczep Luckhaus 47.05, wwyż Kępiński 160.

W bokserskich mistrzostwach ŁTS zwyciężyli Reizner, Gwize, Szefkind, Kuśnier, Kobryński, Brzeziński. Rozgrywki siatkówki o mistrzostwo: HKS — Ognisko 30:3, HKS — Makabi 30:17. Jagiellonja — Ognisko 30:25, Jagiellonja — Makabi 27:25. W pogoni motocyklowej za lisem zwyciężył Homan. W wyścigu kolarskim dookoła miasta (30 klm.) zwyciężył Lul 50:33, 2) Łuszczewski, 3) Popławski.

Mistrzostwa piłkarskie kl. A. Jagiellonja — Cresovia (Grodno) 4:1. Najlepszy na boisku Borowski (4 bramki).

Równe Hasmonea — Hasmonea (Kowel) 3:0 w-o. Hasmonea—WKS 0:1. WKS Łuck — PKS 4:1.

Wołkowysk: Makabi II — WTS 3:2

Przemyśl: Ognisko (Jarosław) — San 3:2. Gra wyrównana, Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił Tyszarski. Hagibor — KS 28 2.1.

Tarnopol: Jehuda — Podille 4:3. Mistrz. kl. B. Bramki Denker, Silber, Katz I i II. Kresy — Żaks 2:0. Mistrz. kl. C. TKS (Trembowla) — Legjon 2:1 Kresowiacy (Zbaraż) — Gordon 2:0.

Stanisławów: Stanisławowja — Jedność 12:1. Mistrz. kl. B. Bramki Mikieta (5), Żurawski (3), Jaciach (2), Kaczorek (2). Prołom — Admira 3:1. Bramki Popiel, Nowicki i Andrzejczak dla Admiry Zetter. Rewera II — Hakoah 4:1. „Raz Dwa Trzy" — Makabi 5:0. Wyścig kolarski na 50 klm. wygrał Daniel, 2) Gąsior, 3) Daniel II.

Grudziądz: GKS 25 — Gryf (Toruń) 3:1. Mistrz kl. A. Wynik zasłużony, przewaga zwycięzców. Dwu bramek sądzia nie uznał. SCG — Sokół (Tczew) 3:1. Mistrz kl. C.

Starogard: SKS — Polonja (Bydgoszcz) 3:1. Mistrz. kl. A. Bramki strzelili Maniszef, Tandelski i Grzendowski. Goście lepsi technicznie.

Jarocin: Strzelecki KS — Astra (Krotoszyn) 4:0, Sokół (Kępno) — Strzelecki KS 3:2.

Toruń: Toruński Klub L.Tennisowy pokonał Bydgoski K. S. w stosunku 11:3 i Olimpję grudziądzką 13:3. W mistrzostwie koszykówki Gryf pokonał Olimpję 34:25. Na meczu tym padł kosz samobójczy, swego rodzaju curiosem. SMP Mokre — Olympia 36:16.

TKS Gryf, powstały z fuzji WCZS Gryfu i TKS 29 pokonał Stellę (Gniezno) 5:2.

Gdańsk: Gedania — SV Neufahrwasser 6:0. Mecz towarzyski. Polacy grali koncertowo. Bramki strzelili: Dołecki (3), Keller (2) i Klein. W raidzie motocyklowym Gdańsk — Warszawa zwyciężyła Gedania. Polski Klub Wioślarski obchodził jubileusz 10-lecia istnienia.

Z ostatniej chwili

CIECHOCINEK. 26 5. — Tel. wł. W pierwszym dniu zawodów szermierczych o drużynowe mistrzostwo Polski odbył się mecz pomiędzy Lwowskim Klubem Szermierczym, a poznańskim AZS. Walczyli na szable Friedrich (Lwów) i Górski (AZS), pozatem Knyszewski. Franz, Mniejżyński, Bachman, Kazimierowicz. Po 16 walkach wygrał Lwowski K. S. różnicą dwóch tuszów przy równej ilości zwycięstw.

CIECHOCINEK. 26.5. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów szermierczych o drużynowe mistrzostwo Polski odbyły się następujące spotkania: Legja (Warszawa) — AZS (Poznań) 11:5. W poszczególnych walkach wygrali: Pappee 4 spotkania, Segda — 4, Suski — 3. (wszyscy z Legji), Górski — 2, Mniejżyński — 1. Krzyszewski — 1. Kazimierowicz — 1. Legja — KS (Lwów) 11:5. Poszczególne walki wygrali Pappee — 3. Suski — 3. Segda — 4. Friedrich — 2. Bachman— 2. Serafin — 2. Wallich — 1. Legja zdobyła tytuł mistrza Polski.

Międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Lwów odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi i ze względu na silne składy obu drużyn zapowiada się bardzo interesująco. Kapitan związkowy Lwowskiego OZPN'u Olearczyk wysyła do Łodzi następującą jedenastkę: Albański, Jeżewski, Chmielowski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Niechcioł, Matjas, Zimmer, Makuch i Drzymała. Rezerwowi: Kasprzak, Żurkowski, Lemiszko i Kleer. Nowy kapitan związkowy Łódzkiego OZPN'u p. Zygmunt Otto wystawia drużynę opartą na szkielecie ŁKS-u, która przedstawiać się będzie następująco: Rapaport, Gałecki, Karasiak, Jańczyk, Kahan, Welnic, Durka, Voigt, Tadeusiewicz, Król, Stolarski. Rezerwa: Frymarkiewicz, Kudelski, Steinke, Klimczak i Frankus. Mecz prowadzić będzie p. Wardęszkiewicz. Na przedmeczu grają Turyści z ŁTSG.

BIAŁYSTOK. 26.5. — Tel. wł. Białystok został pokonany w meczu piłkarskim przez Grodno w stosunku 2:3.

Wieści z Poznania

Zarząd POZLA cofnął swą dymisję, którą zgłosił przed kilku dniami z powodu stałego odraczania przez PZLA sprawy uregulowania długów powstałych z okazji meczu Polska — Włochy w Poznaniu. Pod koniec ubiegłego tygodnia PZLA przekazał bowiem na poczet długów 1000 zł.

Niedzielne wyścigi motocyklowe „Unji" na torze żużlowym na boisku „Sokoła" nie należy do udanych. Po zimowej przerwie zawodnicy nie doszli jeszcze do formy. W biegu punktowym zwyciężył Weyl (Rudge 250) 12 pkt, 2. Mieloch (Rudge 250) 9 pkt., 3. Kiełpiński (AJS 250); bieg senjorów wygrał Weyl w czasie 1:41.5, junjorów St. Wober (Ariel 500), 1:51. Bieg z wyrównaniem wygrał Mieloch w czasie 3:42. Z powodu defektu maszyn nie startowali Ziółkowski, Czerniak i Nagengast.

W poznańskiej piłkarskiej klasie A ukończona została w ubiegłą niedzielę pierwsza kolejka rozgrywek. Wiosenne mistrzostwo zdobył mistrz ostatnich kilku lat Legja, która wykazała najrówniejszą formę nie przegrywając w pierwszej kolejce ani jednego meczu, przy trzech wynikach remisowych, uzyskanych w pierwszych spotkaniach sezonu. Jeżeli Legja utrzyma swą formę w drugiej serji to ma wszelkie dane zdobycia mistrzostwa okręgu poraz piąty z rzędu. Drugie miejsce zajął benjaminek klasy A drużyna K. P. W. Liga, która zdobyła 12 punktów (Legja ma 15 p.). 3. Warta— 11 p. Druga serja rozgrywek rozpocznie się 12 czerwca.

Przed paroma dniami opinja sportowa Łodzi stanęła wobec faktu dokonanego. Chmielewski, Garnczarek, Zieliński (wszyscy z I. K. P.) czołowi pięściarze nietylko klubu ale i okręgu, zdezerterowali z Łodzi do stolicy.

Zarząd I. K. P. zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie klubu, na którem zapadła uchwała, by do czasu wyjaśnienia kwestji i przeprowadzenia śledztwa zawiesić sekcie bokserską S.K.P.

Dwa nowe rekordy okręgowe ustanowione zostały w Łodzi na propagandowych zawodach z okazji dnia PZLA. W biegu na 5 klm. Starosta (Zjedn.) uzyskał czas 16 m. 43.2 s., który jest lepszy od poprzedniego rekordu okręgowego o 7,8 s. W skoku o tyczce Kucharski (IKP) uzyskał wynik 3.10, również lepszy od rekordu

Johnny Weissmüller

Jak bić rekordy pływackie

Bezcenne rady 5-ciokrotnego mistrza olimpjady

Jonny Weismüller, król crawlu amerykańskiego, pięciokrotny triumfator olimpijski, wielokrotny rekordzista świata, Olimpjady, Ameryki, wycofał się — cztery lata temu — z czynnego życia sportowego, będąc w najlepszej formie, nagle i niespodziewanie, niepokonany. Wycofał się, nie dlatego, aby zostać zawodowcem, lecz dlatego, aby porzucić ciężkie życie wielkiego sportowca, stać się znowu człowiekiem zwykłym i nieskrępowanym, pomyśleć nareszcie o jakimkolwiek zawodzie, którego dotąd nie zdobył, choć miał już (!) lat dwadzieścia pięć.

Wielki Jonny skończył wiec swoją karjerę u szczytu sławy, gdy wracał jako bohater narodowy z IX igrzysk olimpijskich. Został zwykłym pilotem samolotu, od czasu do czasu statystując w Hollywood.

Było to w r. 1928. Teraz milczący dotąd Jonny odkrył swoje karty, wyjaśniając tajemnicę swego powodzenia. Napisał książkę „Swimming the american crawl".

Weismüller — gdy został uczniem słynnego trenera Bachracha, miał 188 ctm. wzrostu i ważył 72 kilo. Był szczupło zbudowany, za to miał nieproporcjonalnie długie i duże nogi i ręce. Był — jak się to zwykle mówi — urodzonym pływakiem. W dodatku miał idealnego opiekuna — trenera, idealne warunki życiowe, no i — idealnie mocną wolę. Styl Weismüllera polegał na największem wykorzystywaniu budowy i położenia ciała, trzymał on ramiona i piersi wysoko, nie wynurzał nóg ani trochę z wody.

„Nogi", pisze on — służą głównie do utrzymania idealnego położenia ciała, ręce względnie ramiona notomiast w 75 — 90 proc. do posuwania się naprzód. Oddech powinien być regularny, nie przyśpieszony — krótkie „łapanie" powietrza ustami, długi, spokojny wydech nosem.

O treningu swym pisze Weismüller, następująco:

„Wierzcie albo nie wierzcie, ale moje życie mistrzowskie nie było paradą. Musiałem załatwiać dzienne moje „pensum", bez względu na to, czy mi się ktoś przyglądał czy nie i bez względu na to, czy woda była zimna czy ciepła, czy padał deszcz, czy był upał. To też większą część pierwszych dwu lat przebywałem w wodzie. Po pierwszym albo drugim jednak tuzinie rekordów załamałem się. Czułem niechęć do wody i często musiał mnie trener do niej wyganiać. Lubiłem wtedy — szczególnie popołudniu — wałęsać się naokoło basenu albo czytać gazetę. Zwykle jednak Bachrach przeszkadzał mi w tem, wganiając mnie bez pardonu do wody. Trwało to kilka miesięcy, i gdyby wówczas Bachrach nie pokazał tak mało wyrozumiałości dla mego „zmęczenia" — tak się bowiem zawsze tłumaczyłem — kto wie, jak skończyłaby się moja karjera. Słowo trenera było jednak zawsze święte, i dziś wiem najlepiej, że nigdy nie byłbym został tem, czem byłem, gdybym się go nie słuchał".

Weismüller daje dalej wskazówki, jak należy trenować. „Młody pływak musi się najpierw zdobyć na dobry styl. Rzadko kiedy wolno mu pływać na czas. Regularnie codziennie powinien przepłynąć 400 metrów w 60 procentowej szybkości. Ma wówczas czas, przemyśleć wskazówki trenera, uważać na oddech, utrzymać pozycję, dbać o dobrą i skuteczną pracę nóg i rąk. Gdybym nie trzymał się ściśle tych zasad, nigdy nie osiągnąłbym takiego poziomu. Nieskazitelny styl bowiem to 90 proc. szybkości.

Co innego oczywiście trening pływaka zaawansowanego, którego styl już jest bez zarzutu. Wówczas chodzi jedynie o utrzymanie uzyskanej raz formy, co jest często trudniejsze, niż dojście do niej.

W regularnym, codziennym treningu trzeba się więc wpierw „rozgrzać", co osiąga się przepływając pełną szybkością kilka długości basenu. Z kolei następuje trening nogami, i to za pomocą trzymanej w rękach piłki lub deski.

„Bij nogami, dopóki potrafisz w dobrem tempie bez trudu, kończ, jeżeli odczuwasz zmęczenie. Dalszy trening byłby bowiem przy tak męczącej pracy, jaką jest ćwiczenie nogami, tylko szkodliwy".

W dalszym ciągu Weismüller omawia zasady i zadanie pracy rąk, polecając umocowanie u stóp nadętych opon w celu utrzymania ciała w t. zw. pozycji „hydroplanowej".

Na zakończenie treningu należy przepłynąć kilka długości basenu pełnym gazem, ale ciągle uważając na dobry styl, i szybkie nawroty.

Oczywiście kwestja odżywiania się przy tak wielkich wysiłkach odgrywa w życiu Weismüllera niezwykłą rolę. Oto co pisze:

Sałata, jabłka, kapusta, szparagi, pomarańcze, melon, brzoskwinie i t. p. są najodpowiedniejszymi pokarmem dla sportowca. Cukier i owoce, szczególnie winogrona i daktyle są cichą pomocą zawodnika. Można wstrzymać się bezwzględnie od jedzenia tego wszystkiego, na co sie niema apetytu".

Równie ważny był dla Weismüllera sen.

„Jedna lub dwie godziny wypoczynku przed startem miała często dla mnie kapitalne znaczenie. We wszystkiem jednak należy zachować złotą średnią drogę i trzymać się zasady utrzymania regularności życia, gdyż było to i bedzie dla sportowca zawsze najważniejszą rzeczą".

Wreszcie Weismüller podaje sposób, jak można zwyciężać.

„Pływałem zawsze tak jakbym był sam, koncentrując wszystkie moje myśli na idealny styl, bez względu na to, co sie obok mnie działo. Dwa razy tylko — w ciągu 8 lat — nie trzymałem się tej taktyki, i oba razy zwycięstwo moje wisiało na cieniutkim włosku. Jest rzeczą jasną, że nie można myśli swych skoncentrować na stylu, o ile denerwuje się tem, co rywal robi, albo w czasie wyścigu myśli jedynie o zwycięstwie.

Płyń zawsze jak na treningu. Gdy wówczas nie wygrasz, to wiesz, że przeciwnik był lepszy od ciebie. To jednak nie powinno cię zrazić, popracuj w dalszym ciągu usilnie nad stylem — i cel twój napewno osiągniesz! Kto traci zaufanie do siebie, ten oczywiście jest skończony!"

Tyle Weismäller o najważniejszych zagadnieniach pływactwa.





MIGAWKI Z BOISK WARSZAWSKICH

Od lewej, rząd górny: Targoński, zwycięzca wyścigu „Expressu Porannego". Mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, Warszawianka — Legja 3:2. Dynasy rankiem w dniu turnieju kolarskiego „Expressu"; rząd drugi: pierwsza porażka ligowa Legji; Kusociński sprawdza na zegarku tempo w biegu 5 klm.; por. Pohorecki, drugi w konkursie o nagr. armji polskiej; niżej drużyny Marymontu i Makabi, po zwycięstwach nad AZS i Gwiazda; Malczewski — czwarty w 105 klm. biegu „Expressu na moście w Serocku.

Nowy talent tennisowy

Tarłowski nadzieja kortów Krakowa

Wygrana młodego zawodnika Sokoła Tarłowskiego z Lieblingiem i 3-setowa porażka z Horainem są wynikami, które pozwalają nam stwierdzić, iż polska lista klasyfikacyjna powiększy się w tym roku o jednego tennisistę.

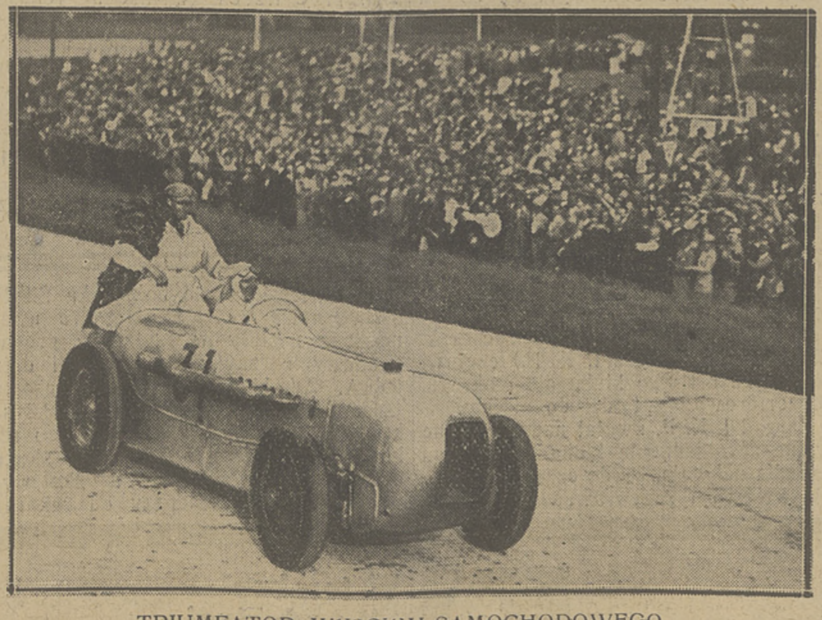
Karjera Tarłowskiego jest jeszcze bardzo krótka: w 1930 r. zostaje on zawodnikiem i odrazu dochodzi do rozgrywki finałowej mistrzostwa swego klubu, gdzie ulega Maszewskiemu; w 1931 z początkiem sezonu bije Brodkiewicza i wygrywa bez trudu mistrzostwo Polski Sokołów. W meczu z Warszawskim L. T. K. nie gra, gdyż Herbst jest wówczas w znakomitej formie, ale w Rabce bije Zachara, Stahla, gra ładnie z M. Stolarowem i w doublu bije z Navratlem, Kołczów. Na mistrzostwie Polski ma setball z Hebdą, a mimo iż jest murowanym kandydatem do mistrzostwa junjorów daje się fatalnie pobić w III secie Hollendrowi. W meczu pokazowym stawia zacięty opór Horainowi w Krakowie.

Bieżący sezon przyniósł mu już znakomite wyniki, i dla tennisisty który nie może skończyć dużego procentu piłek jest Tarłowski dzisiaj nie do pobicia. Bardzo pewny z głębi kortu, strzela jednak jeszcze czasem „na dzika", szybki przy siatce, rozporządza świetnym startem i wspaniałemi warunkami fizycznemi, którym jednak odpowiada brak taktyki, rutyny i... obycia. Jest wielkim talentem, którym trzeba się poważnie zająć i który w r. b. do 8 miejsca w Polsce śmiało może pretendować.

W. H.



JOHNNY WEISSMULLER.
którego sylwetkę zamieszczamy obok.



TRIUMFATOR WYSCIGU SAMOCHODOWEGO
na torze Avus. Brauchotsch (Niemcy) na swoim Mercedesie defiluje przed widzami.



EVERTON — NIEMCY 3:2
Nikłe zwycięstwo odnieśli znowu zawodnicy angielscy w Hanowerze.



TARŁOWSKI
młody tennisista Sokoła krakowskiego, pokonał ostatnio Lieblinga, który znów w Katowicach zwyciężył Wittmana.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.